Nr. 15. Dnia 15 stycznia. — **Poniedziałek.** — **Dnia 3 (15) stycznia 1894 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5

Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5: dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Dziś: Pawła I Pustelnika.
Wtorek: Marcella M. P.
Środa: Antoniego Op. W.
Czwartek: Katedry św. Piotra.

Wschód słońca o godzinie 8-ej minut 5
Zachód " " 4-ej " 15
Długość dnia godzin 8 " 10
Przybyło " 0 " 32

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 7 r.
Zachód " 12 44 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 9 (st. 4 c. 6)
Dziś o godzinie 2-ej po poł. zimna 2°.

Piątek: Henryka Biskupa.
Sobota: Fabjana i Sebastjana
Niedziela: Agnieszki P. M.
Poniedz: Wincentego Męczen.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.— Telefon administr. 513. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 3/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Domosława, jutro Włodzimierza.

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Doroczna wystawa szkiców oraz przedmiotów z działu sztuki stosowanej. (Salon artystów malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.) — Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Teatry: **Wielki**: dziś „Gioconda" (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego); jutro „Lizetta córka źle strzeżona", żywe obrazy oraz „Wieszczka lalek";—**Rozmaitości**: dziś „Bajki"; jutro „Bajki";—**Mały**: dziś „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Zaklęty zamek" (z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). **(7½ wieczorem.)**

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Walka o tytuń rozpoczęła się w parlamencie rzeszy niemieckiej. Na posiedzeniu czwartkowem rozpoczął ją sekretarz skarbu rzeszy, hr. Posadowski, dwugodzinną, suchą, pełną cyfr, ale bezprzykładnie gruntowną i wyczerpującą mową w obronie projektu rządowego, który tylu napotkał przeciwników.

Dowodził on, że jedyna droga do pokrycia kosztów zwiększenia armji prowadzi przez—podatki pośrednie, a z tych najwłaściwszem jest opodatkowanie tytuniu, nie należącego przecież do potrzeb elementarnych życia. Żądane po lewej stronie izby zniesienie ceł zbożowych, cła od nafty i innych podatków od artykułów żywności zmniejszyłoby dochody państwa o 269¾ miljonów; niedobór ten pokryćby przyszło chyba przez zwiększenie dopłat matrykularnych i podatku dochodowego w oddzielnych państwach rzeszy. Dochód niższy od 3,000 marek musiałby już podlegać wyższemu podatkowi. Na tę drogę wstąpić niepodobna. Majątek narodowy mniej jest w Niemczech przeciążony podatkami pośredniemi, niż w innych państwach Europy. Przewyżkę obciążenia ludności ubogiej tą kategorją podatku równoważą ulgi skutkiem potanienia produktów konsumcji powszechnej dzięki traktatom handlowym i odpowiedniemu ustawodawstwu socjalnemu. Płaca robotników poszła o wiele wyżej w górę, niż podatki. Podatki służą do utrzymania siły zbrojnej państwa, a tem samem do zabezpieczenia pokoju; leży to zarówno w interesie robotników, jak właścicieli fabryk. Jeżeli cały punkt ciężkości przeniesiemy na podatki bezpośrednie, warstwy zamożniejsze będą musiały emigrować z Niemiec. Zaprowadzenie podatku dochodowego w rzeszy obaliłoby cały dzisiejszy system podatkowy państw związkowych, w miejsce podatków miejscowych weszłyby tylko dopłaty do podatku dochodowego rzeszy; zdegradowałoby to państwa związkowe Niemiec do rzędu prowincyj. Pozostałoby już tylko zmedjatyzowanie tronów, skoro wydartoby im prawa udzielne.

Wszelkie obawy o podkopanie fabrykacji tytuniu, o zmniejszenie konsumcji i gromadne rozpuszczenie robotników są przesadzone. Zaprzęgacie niepotrzebnie socjalnego rumaka do wozu agitacji przeciw podatkowi tytuniowemu. Rząd nie przestraszy się zmobilizowania mas przeciw projektowanemu podatkowi ani podpisywania zbiorowych petycyj, które każdy chłopak od szewca podpisać ma prawo. Rządy związkowe nie zgodzą się na cofnięcie projektu i żądają jego ustawodawczego traktowania.

Pierwszy zabiera po ministrze głos członek centrum Fritzen i oświadcza się przeciw projektowi. Twierdzi on, iż żądany podatek zdroży jeden z najpowszechniejszych artykułów użycia, zwłaszcza w klasach pracujących, i zniszczy kwitnący w Niemczech przemysł tytuniowy, który zatrudnia dwa razy więcej robotników, niż Anglja, Francja, Austrja i Włochy. Projekt jest antytezą programu socjalnego mowy tronowej z r. 1881-go i dlatego centrum jest mu przeciwne. Przez podwyższenie podatku giełdowego, opodatkowanie win sztucznych i zniżenie premjów wywozowych dla cukru koszty powiększenia wojska pokryją się nieomal zupełnie.

Za projektem oświadczył się baron Stumm (wolnokonserwatysta). Przemysł tytuniowy ponosi wprawdzie niejaką stratę przez opodatkowanie fabrykacji, natomiast zyskuje interes rolniczy, gdyż skutkiem

Z TEATRU.

W numerze noworocznym *Kurjera* znajduje się nowela autora „Bajek" p. t. „Po teatrze". Czytelnicy pewno ją zachowali w świeżej pamięci, więc treści jej powtarzać tu nie będę. Zwracam się do niej dlatego tylko, że zakrawa nieco na rzecz programową, niby wyrażenie poglądów Bałuckiego na zadanie i cel teatru.

Filipek z tej noweli z punktu swego widzenia ma słuszność. On chce się w teatrze bawić, śmiać tak, żeby mu się boki trzęsły, a gdy z młodą żoną wybrał się pierwszy raz po ślubie na widowisko, to także nie w innym celu, jak, żeby jej dać wesołą rozrywkę. Oszczędzali się, zadawali sobie rozmaite prywacje, aby tylko zebrać pieniądze na bilet potrzebne, i doznali rozczarowania. Sztuka, przedstawiana w teatrze, *nie była zabawna*, trafili na jakiś dramat małżeński, który im nasunął złe myśli i zatruł nawet spokój młodej pary na dni kilka. Filipek wyrzeka, że dawniej inne sztuki grywano, i wyprzysięga się, że go już więcej do teatru nie złapią.

Możnaby trochę podyskutować o tej noweli Bałuckiego i wyciągnąć z niej pewne wnioski co do kierunku twórczości jej autora. Nie chodzi już o zadanie teatru, ale o samą zabawę, nawet o śmiech szeroki, pełnem gardłem, który zdawałoby się, że Bałucki na pierwszym planie stawia. Wszakże i to zależy od stopnia wykształcenia publiczności teatralnej. Kto wie, czy Filipek śmiać się będzie z tego, z czego Bartek będzie się pokładał, a jego Cesia znowu może się zarumieni od konceptu, który rozweseli jej kucharkę albo młodszą sąsiadów. Trudno to czasem i wszystkim Filipkom dogodzić, choćby się dla nich pisało specjalnie różne zabawne historje i krotochwile ucieszne.

A i w tych komedjach zabawnych, jedynie na wielką uciechę Filipka i jego Cesi obliczonych i napisanych, czy napewno nie znajdą oni nic takiego, coby im spokój małżeński złemi myślami zatruć mogło? Autor noweli opowiada, że przedstawiano w teatrze jakiś utwór bardzo pesymistyczny, w którym żona oszukiwała męża, i to właśnie było powodem, że Filipek miał noc niespokojną, że zaczął później podejrzewać i śledzić swoją Cecylję. Czyż na to potrzeba było aż jakiegoś pesymistycznego dramatu w teatrze?

Trudno przypuścić, żeby Filipek był tak odciętym od świata i ludzi, aby go żadna wieść nigdy o jakichś przejściach małżeńskich cudzych nie doszła. Przytrafia się to w każdej sferze towarzyskiej, a nawet zakonnik w klasztorze nie na same wizerunki świętych patrzy. Życie ma swoje dobre i złe strony i trudno przypuścić, żeby najmniej rozwinięty umysłowo człowiek nie wiedział o tem, znał tylko cnotę, a z występkiem nie zetknął się nigdy.

Teatr winien i autor, że Cesia z Filipkiem znaleźli się na smutnej sztuce, w której żona oszukiwała męża. Miał to być utwór Ibsena! No, a gdyby zamiast tego trafili właśnie tak, jak chcieli, na którą z bardzo zabawnych sztuk Bałuckiego, ot dajmy na to, na „Dom otwarty". Zdaje mi się, że nie mogliby się skarżyć na wybór jednej z najweselszych a według mnie i najlepszych komedyj Bałuckiego, którą, nie wiem dla czego, pewna część krytyki warszawskiej obniża do krotochwili, czy farsy, kiedy to jest komedja w całem słowa znaczeniu i bardzo cenny nabytek naszej literatury dramatycznej. A jednak w tym „Domu otwartym" jest także żona, która oszukuje męża i to nawet bardzo zręcznie. Mąż jest zazdrosny, śledzi ją, czaty rozstawia na wszystkie strony, a pomimo to nie ulega wątpliwości, że żona, przebieglejsza, wystrychnęła go na dudka i zdradzając najbezczelniej, śmieje się z niego w dodatku. Śmiałby się może z tego i Filipek na przedstawieniu, bo to podane w formie wesołej, ale czy także złych podejrzeń wzbudzićby w nim nie mogła ta scena, czy nie napędziłaby mu snów trapiących w nocy, gdyby po powrocie do domu pomyślał trochę o tem, co widział w teatrze?

Nieboszczyk Labiche, komedjopisarz francuski, zawsze się tem przechwalał, że ani jednej łzy ludzkiej na sumieniu nie ma, że bawił publiczność, a nigdy jej nie zmartwił w teatrze. Gdyby to miało być tytułem do zasług i sławy literackiej, wystarczyłaby odpowiedź jednego z jego kolegów w Akademji: „*Le premier clovn venu en peut dire juste autant*". (Pierwszy lepszy clown może toż samo powiedzieć o sobie). Bawić i tylko bawić nie może być zadaniem sztuki i tak płytkim aforyzmem nie należy obniżać wartości utworów dramatycznych teatru.

Nie chodzi mi też tu wcale o Labiche'a, którego, choć ma parę bardzo dobrych komedyj w swoim repertuarze, takich jak: „Egoiści", albo „Podróże pana Perrichon", bronić jednak od zarzutów nie myślę; ale Bałucki to co innego. To jest komedjopisarz z prawdziwym talentem, człowiek, który przez lat 30 dał scenie utworów kilkadziesiąt, z których kilka przynajmniej dłużej przetrwa w teatrze, niżby to się niektórym bardzo surowym krytykom literatury swojskiej zdawać mogło. Nie trzeba obniżać wartości pisarza przed własnem społeczeństwem i prowadzić go gwałtem na tory, po których on chodzić nie chce.

U nas jest już taka manja nieszczęśliwa, że zawsze z szewca chcielibyśmy zrobić—krawca, z cieśli—stolarza, z zegarmistrza—jubilera, a artyście narzucić nasze poglądy co do kierunku jego twórczości. Jeśli malarz da dobry portret na wystawę, żądamy od niego obrazów historycznych, a choćby arcydzieła tworzył, wlewając duszę i krew w odtwarzanych na płótnie ludzi, będziemy mu ciągle powtarzać jedno w koło, że to niższy rodzaj sztuki, i podniecać jego ambieję artystyczną w fałszywym kierunku. Zniecierpliwi go to w końcu i albo popchnie na nie-

zniesienia podatku od plantacyj wzmoże się, zwłaszcza w Badeńskiem i w Alzacji, produkcja tytuniu. Konsumcja zmniejszy się bardzo nieznacznie; powróci do swoich praw fajeczka; ci, co droższy tytuń palili, będą palili nieco tańszy; to nie jest nieszczęście narodowe; palenie fajki jest zdrowszem od palenia papierosów (wesołość). Mówca oświadcza się za całym planem podatkowym rządu, zdobywającym dla skarbu rzeszy 100 miljonów, ażeby przyjść z pomocą państwom związkowym. Co najmniej zaś uchwalić potrzeba tyle, ile wymaga koszt pokrycia reformy wojskowej.

Narodowo-liberalny Basserman utyskuje nad przewidywanym upadkiem drobnego przemysłu tytuniowego i obawia się zmniejszenia konsumcji, a nawet uprawy. Środki kontroli będą dolegliwe. Projekt pomnaża niezadowolenie; gdyby go przeczuwano, może inaczej wypadłyby wybory do parlamentu i odrzuconoby reformę wojskową. Jeżeli nie można znaleźć innego systemu opodatkowania tytuniu, oprócz fabrykacji, mówca ze swymi przyjaciółmi musi głosować przeciw projektowi.

Nazajutrz, w piątek, pierwszy głos zabrał pełnomocnik rządu badeńskiego, Jagemann, przemawiając ze stanowiska ogólnej reformy finansowej rzeszy za projektem, który zapewnia znaczne korzyści przemysłowi tytuniowemu w Badeńskiem, opodatkowując zamiast wagi wartość i zapewniając wyższe oclenie tytuniów zagranicznych.

Znany kupiec bremeński, Frese (secesjonista wolnomyślny), przemawia gorąco przeciw projektowi imieniem Bremy, która jest ogniskiem fabrykacji tytuniowej i której projekt zagraża utratą charakteru wielkiego rynku europejskiego. Już podatek z r. 1879-go zmniejszył konsumcję tytuniową Niemiec o 19%; obecny projekt może ją zabić. Przemysł tytuniowy w Niemczech północnych zatrudnia 119,000 robotników, w południowych 45,000; najmniej 30,000 robotników potrzebaby pozbawić pracy. Ich imieniem, tudzież imieniem 18,000 większych i 360,000 mniejszych składników tytuniu mowca prosi o odrzucenie projektu.

Konserwatysta Gescher nie odrzuca projektu, lecz zastrzega sobie imieniem stronnictwa modyfikacje jego w obradach komisyjnych. Zmniejszenie się konsumcji będzie tylko chwilowem, jak to się stało w Austrji po podwyższeniu podatku w r. 1888-ym. Przeciw projektowi natomiast oświadczył się socjalista Meister (hodowca tytuniowy), który w miejsce wszystkich projektów rządowych proponuje progresyjny podatek dochodowy w rzeszy niemieckiej.

Z wielkiem naprężeniem oczekują mowy Miquela.

Br. Z.

Głosy publiczne.

W sprawie Eusapji Palladino.

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnim artykule swoim p. Bron. Rejchmann powołuje się dwa razy na mnie, raz w kwestji dopisków do protokułu, drugi raz w kwestji „demaskujących" jakoby doświadczeń dr. Herynga, których wraz z Prusem byłem świadkiem naocznym.

Otóż co do pierwszego, to dopisek, mający posiadać według pana Br. R. treść następującą: „*w protokule tym, tak samo jak i w poprzednich przeze mnie podpisanych konstatuję* etc.—brzmi *rzeczywiście* i dosłownie tak: „*żadnych wniosków nie wyprowadzając, stwierdzam obserwację zewnętrzną*". Jak widzimy, jest to zupełnie co innego. Dla dokładności dodam tu jeszcze, że dopisek ten zrobiony został nie pod protokułem, gdzie była mowa o aparacie, lecz w dwanaście dni później.

Co do doświadczeń u dr. Herynga, to Prus w liście swoim opowiedział mniej więcej, jak się ta zabawa odbyła. Mówię: „*zabawa*", gdyż ani my dwaj jedyni świadkowie, ani sam dr. H., jak sądzę, nie traktowaliśmy tej wesołej farsy na serjo. Otóż dr. Heryng, nawiasem mówiąc, znakomity gimnastyk i człowiek bardzo dowcipny, udawał doskonale maniery Eusapji; kiedy jednak przyszło do objawów, mówił zawsze ze śmiechem: „*a teraz pozwólcie mi, panowie, uwolnić rękę lub nogę*" etc. Potwierdzi to Prus, a nie wątpię, że i dr. H. temu nie zaprzeczy. Otóż nawet p. Rejchman przyzna, że Eusapja nigdy od swoich kontrolerów podobnej uprzejmości nie wymagała.

Wolno p. Rejchm. wprowadzać w błąd opinję publiczną, ale niechaj nie powołuje się na świadectwo tych, którzy widzieli od niego więcej i lepiej.

Łączę wyrazy szacunku.

14/1 1894. *Ignacy Matuszewski.*

Przedstawienia południowe.

W sprawie przedstawień południowych zabieraliśmy już głos kilkakrotnie, zwłaszcza w początkach r. z. Obecnie, z powodu uwag, nakreślonych przez naszego sprawozdawcę teatralnego w numerze z d. 8-go stycznia, otrzymujemy następujące pismo, które—naszem zdaniem—stawia sprawę praktycznie. Drukujemy je bez zmian.

Szanowny redaktorze!

W *Kurjerze Warszawskim* sprawozdawca teatralny zamieścił artykuł, w którym, obok relacji z przedstawienia popołudniowego, nadmienił, że publiczność warszawska niechętnie uczęszcza na takie widowiska, kiedy w Wiedniu itp. cieszą się one niezwykłem powodzeniem.

Widocznem jest, żeśmy tu nabożniejsi i w niedziele tłumnie napełniamy kościoły, że zaś nabożeństwa kończą się prawie o godzinie 1-ej, gdzież nam głodnym i przywykłym o tej porze do posiłku biedz do teatru?...

Toż samo i dla ludzi zamożnych godzina 1-sza jest niewłaściwą, bo przeszkadza im w spożyciu śniadania i składaniu wizyt.

Już niejednokrotnie uważaliśmy między sobą, że najwłaściwszą porą na widowiska teatralne popołudniowe byłaby godzina 3-ia: wtedy i kościół by na tem nie cierpiał i my, posiliwszy się we właściwej porze, z przyjemnością napełnilibyśmy teatr.

Towarzystwo zamożne miałoby czas na spożycie śniadania, a po godzinie 6-ej zasiadłoby do obiadu, a tak, jak mówi przysłowie, i wilk byłby syty i owca cała, dyrekcja zaś teatrów zadowolona z dochodu.

Widowiska takie, stosownie urządzone, miałyby powodzenie od października do marca.

Zostaję z głębokiem poważaniem

Majster krawiecki.

Kult Bonapartego we Francji.

Rok 1893-ci przyniósł Francji, pomiędzy innemi objawami zwrotów w opinji publicznej, i wybitne objawy kultu Bonapartego. Półki księgarskie uginają się pod dziełami, traktującemi Napoleona I-go i jego epokę zarówno pod względem wielkich wydarzeń historycznych, jak drobnych szczegółów powszedniego życia. Scena przez cały sezon jesienny i zimowy daje przedstawienia z epoki Bonapartego. Sztuki plastyczne, jak to widać z ostatniego „Salonu" paryskiego, coraz częściej szukają tematów z końca zeszłego i początków bieżącego stulecia. W przemyśle wreszcie „empire" zyskuje coraz więcej praw obywatelstwa.

Kult więc bonapartyzmu powraca do Francji. Jest to bez wątpienia teza śmiała, a wiadomo, iż należy stawiać zawsze tezy oględnie, gdy o kierunki myśli i prądy poglądów we Francji idzie. Ale półki księgarskie, scena, sztuki plastyczne, przemysł wreszcie upoważniają do postawienia tej śmiałej tezy. Po za półkami księgarskiemi, sceną, sztukami plastycznemi, przemysłem wreszcie stoi spekulacja, która idzie z prądem czasu i nie ryzykowałaby zachodów i kapitałów, gdyby nie stała na gruncie, przygotowanym przez opinję ogólną, przez publiczność czytającą, uczęszczającą do teatru, oglądającą i kupującą dzieło sztuki, nabywającą umeblowania, serwisy, bronzy z epoki „empire".

Zwróćmy nadto uwagę, iż prąd nowy, a raczej odrodzony nie jest bynajmniej zasługą dziennikarstwa, któremu we Francji sprawiedliwie można nadać miano kierownika opinji publicznej. Przeciwnie, dziennikarstwo zdawało się z początku lekceważyć objawy, bo nie zajmowało się niemi wcale. Później dopiero, gdy kult bonapartyzmu zaczynał przybierać kształty coraz ściślej określone, gdy fakty coraz głośniej zaczęły przemawiać, dziennikarstwo stało się echem istniejących już prądów, które właściwie tkwiły w umysłach już od r. 1887-go. Dziś dziennikarstwo liczy się już z tendencją ogólną, z ciążeniem myśli ogólnej ku bonapartyzmowi, ale w większości jest tej idei przeciwne. I nie może byc inaczej. Zbyt wiele wychodzi we Francji dzienników republikańskich, orleanistowskich i legitymistycznych, aby nowy prąd mógł na licznych a otwartych liczyć sprzymierzeńców.

W grudniu r. z. bonapartyzm najwięcej pono zajmował umysły. Dzienniki wszystkich odcieni wypowiadały wówczas swoje zdania o idei orła napoleońskiego. Organy rzeczypospolitej wyrażały mniemanie, iż bonapartyzm wchodzi obecnie „w modę", a wchodzi tem bezkarniej, iż rzeczpospolita, czując się dostatecznie silną i ugruntowaną, mo-

---

właściwą drogę, na której złamie się jego talent, albo też uprze się artysta, w czem będzie miał słuszność zupełną, ale za to oburzony niesprawiedliwością zacznie polemizować i tworzyć błędne teorje w obronie własnej sprawy. Nie powie on wtedy: tworzę tak a nie inaczej, maluję portrety, bo mi do tego Pan Bóg dał talent i czuję, że to robię dobrze, ale napisze rozprawę o wyższości portretów nad wszelkim innym rodzajem malarstwa, a w zapale polemicznym wprost zetrze malarstwo historyczne, Matejkę nawet gotów poszarpać na strzępy.

To jest historja, która się codziennie u nas powtarza. Wirtuoz musi być kompozytorem, symfonista ma pisać opery a komedjopisarz, obdarzony talentem satyrycznym, powinien koniecznie przerzucić się do tematów społecznych, bo inaczej będzie tylko krotochwilistą, farsiarzem. „Dom otwarty" to farsa, „Grube ryby" to krotochwila!... Trzeba koniecznie, żeby był dramat w komedjach Bałuckiego!

A jeżeli on do tego nie ma usposobienia? Jeżeli bronią jego jest wyłącznie satyra, którą w tylu komedjach szermował doskonale!

Mieszka w Krakowie, tam się chował od lat najmłodszych, zna doskonale mieszczaństwo galicyjskie, które wystudjował, jak nikt może, z niego zbiera wzorki i wytwarza nawet typy. Czy będą one ogólne, czy prawdziwe wszędzie, to kwestja, którą przesądzać trudno. Nawet małe miasteczka nie są do siebie zupełnie podobne, każde ma swój charakter trochę odmienny, obyczaje a nawet formy towarzyskie. O innych porach człowiek tam wstaje rano, o innych spać chodzi, żywi się inaczej, a czasem nawet i inaczej myśli. Nietylko form dotyka obyczaj lokalny; często i treść życia mu podlega, tak jak zwykle bywa, że najbliższe otoczenie wpływać musi na człowieka, który się w niem urodził, wychował i spędził życie całe. Cóż to dopiero mówić o mieście tak starem, jak Kraków, który ma swoje tradycje, przesądy, uprzedzenia i charakter wybitny, uderzający na pierwszy rzut oka!

Z tego miasta bierze Bałucki swoich ludzi i daje ich w komedjach takimi, jakimi ich widzi. Mieszczaństwo zna najlepiej, a gdy z tej sfery nie wykracza, jest prawdziwym artystą, który doskonale obserwuje, a że talent satyryczny ma wrodzony, więc obserwacje dobrze zużywać umie.

Z mieszczaństwa krakowskiego powstały też najlepsze Bałuckiego komedje, jak „Dom otwarty", którą ja przynajmniej stawiam najwyżej, „Grube ryby", „Polowanie na męża" i przepyszny Piotr Dziszewski w „Radzcach pana Radzcy".

Zresztą i w innych utworach scenicznych naszego autora zawsze się parę figur krakowskich znajdzie i te odznaczają się też życiem prawdziwem, równie wiernością rysunku. Kiedy się Bałucki puszcza na szersze pole, kiedy zajeżdża do dworów wiejskich w „Sąsiadach" lub tendencję społeczną chce przeprowadzać jak w „Ciężkich czasach", wtedy można się z nim spierać i zarzucać mu już to naciąganie ludzi i sytuacyj do tendencji, już znowu niedokładną znajomość stosunków, które odtwarza. Zresztą jest to pisarz przedewszystkiem sceniczny, mający właściwy swój temperament, nerw teatralny, i można go tylko sądzić ze sceny, a nigdy z czytania manuskryptu!

Przez lat 30 zdawało się, że Bałucki ustalił swój rodzaj pisania, który mu zjednał powodzenie i uznanie. Tworzył komedje lekkie, wesołe i dobrze było jemu z nami, a nam z nim. Nagle zaczęły się odzywać głosy puszczyków gazeciarskich, obniżające rodzaj twórczości autora „Domu otwartego". „To nie są komedje: to farsy, krotochwile, rzeczy pozbawione głębszej wartości." Naturalnie, pisarz irytuje się, drażni, rozgorycza i pod takim wpływem ujemnym pisze „Flirt", który, choć zyskał wyjątkowe powodzenie sceniczne, nie jest jednak arcydziełem. Przedewszystkiem niema w nim flirtu, do którego najmniej się nadaje towarzystwo, wśród którego akcja się rozgrywa, a potem jest też akt 3-ci, stanowiący dramat sam w sobie, odskakujący od całości, a w dodatku strasznie naciągany. Wygląda on tak, jak gdyby rzeczywiście Bałucki zawziął się przekonać swoich przeciwników, że go stać na siłę i pomysł dramatyczny. „Flirt" spotkał się z surową krytyką, która może i nie dotknęłaby autora, gdyby dobrze zasłużonego nazwiska nie okrył bezimiennością utworu konkursowego.

Po tej próbie, uwieńczonej sukcesem scenicznym i kasowym, ale nie literackim, Bałucki odezwał się po raz pierwszy w świeżo przedstawionych „Bajkach" i w nowelli wspomnianej powyżej, która mocno zakrawa na artykuł polemiczny. Jeżeli się nie mylę w tem ostatniem mojem przypuszczeniu, to autor „Po teatrze" źle się w niej broni, bo z fałszywego wychodzi założenia. Nie mówi on: mój rodzaj jest taki dobry jak każdy inny, a komedja satyryczna ma równe prawo obywatelstwa w teatrze, jak społeczna albo charakterów, typów, intrygi, czy tendencyjna zupełnie, takie same zresztą, jak dramat i tragedja; ale twierdzi, że teatr powinien tylko bawić, śmieszyć, a broń Boże nikomu trapiących myśli nie podsuwać. Na tak ograniczone zadanie teatru zgodzić się trudno, choćby nawet dowiedzionem było, że publiczność przeważnie z samych Filipków się składa. Jeżeli to miała być teza, to niestety i względem niej także Bałucki w ostatnim swoim utworze się sprzeniewierzył, bo stworzył rzecz niejednolitą, w której motywy dramatyczne kłócą się ciągle z formą lekkiej i wesołej komedji.

Nie robię autorowi wcale zarzutu z tego, że plotkę i plotkarstwo wziął za temat do swoich „Bajek", że wybrał przedmiot stary jak świat, w tysiącach komedyj już obrobiony i zużyty. Dla prawdziwych talentów niema rzeczy starych, odmłodzą je, przybiorą w nowe suknie własnego pokroju, świeżą obserwacją charaktery wzbogacą, dadzą inne oświetlenie obrazowi, do którego wzory podatne z życia własne-

że spokojnie przyglądać się postępowi tego kierunku myślenia. Zdanie to nie jest pozbawione pewnej słuszności, zwłaszcza wobec niezaprzeczonego faktu, iż spadkobiercy tradycyj napoleońskich nie myślą na razie o stawianiu na ostrzu noża kwestji restauracji dynastji korsykańskiej. Nawet dzienniki półurzędowe, czerpiące natchnienie z gabinetów ministerjalnych, odrodzenie prądów napoleońskich stwierdzają, nazywając je „gorączką, powstającą od czasu do czasu od kropli napoleońskiego jadu, tkwiącego jeszcze we krwi francuskiej". Nawet rząd, choć się do tego nie przyznaje otwarcie, przeciwdziała potrosze zbyt wybitnym manifestacjom. W d. 19-ym grudnia r. z. np., gdy zamierzano obchodzić w Tulonie wzięcie miasta przez wojska regularne, ministerjum zakazało żołnierzom brać udziału w obchodzie, ze względu na to, iż zdobycie Tulonu ściśle wiąże się z tradycją napoleońską.

Zwróćmy jeszcze uwagę na szczegół niezwykle charakterystyczny. Do najzagorzalszych zwolenników ks. Ludwika Bonapartego należy paryski dziennik *Matin*, pismo bardzo rozpowszechnione, bo rozporządzające najkosztowniejszemi i najrychlejszemi informacjami z całej prasy francuskiej. Otóż *Matin*, to organ... Constansa. Dziś, dopóki wszystko we Francji idzie trybem normalnym, wyborca francuski oddaje i oddawać będzie głosy kandydatom, podobnym ze sposobu myślenia do dzisiejszych wielkorządzców z pałacu Burbonów.

Ale niech anarchji urosną skrzydła, niech się zwiększy liczba zamachów, niech chłop francuski ujrzy się zagrożonym w swem życiu i w swem mieniu, kto wie, czy nie rzuci się w objęcia pierwszego lepszego, prawdziwego, czy udanego „wybawcy". Zresztą i duch francuski prze ku co raz to nowym zmianom: „Nigdy—pisze Wiktor Cherbuliez—nie była Francja tak szczęśliwa, jak dziś, ale też nigdy na gruncie francuskim nie wyrastało tyle marzeń, tyle nieświadomych, nieskrystalizowanych jeszcze westchnień do czegoś nieznanego."

A prąd bonapartystyczny staje się tem silniejszy, im liczniej wymiera generacja, która klęski ostatniej wojny opłacała krwią własną. Co raz więcej daje się słyszeć głosów, iż klęska sedanowa była winą jednego człowieka, nie zaś systemu, ani zasady politycznej. Pokolenie wymierające karmiło się myślami z 8-go dziesięciolecia, pokolenienie dorosłe i dorastające coraz więcej wchłania pierwiastków myślowych z 6-go dziesięciolęcia XIX-go wieku.

Słowa powyższe nie są oczywiście oparte na trwałej podstawie faktów niewzruszonych. To raczej szereg domniemań, przypuszczeń, wniosków z pojedynczych objawów—to raczej fantazja, na drobnych drgnieniach francuskiej myśli osnuta. Ale doświadczenie uczy, iż zanim fakt pierwszorzędnej wagi spełni się w historji, zawsze poprzedza go cały szereg takich fantazyj, ulatujących jak pył w powietrzu z pod mikroskopu trzeźwego obserwatora...

(X)

Wiadomości bieżące.

= *Graždanin* donosi, iż w Charkowie ma być otwarty nowy instytut agronomiczny.

= *Graždanin* pisze: Niektóre przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe (pierwsze w państwie w danej gałęzi przemysłu) miały prawo na zasadzie art. 2143-go t. X praw. cyw. zwracać się do ministerjum finansów z podaniem o uwolnienie od opłaty podatków handlowych i stempli. Ministerjum finansów, uznając, że ulga ta wobec spółczesnego rozwoju handlu i przemysłu w państwie nie jest pożądana, zwróciło się do rady państwa z projektem skasowania wzmiankowanego artykułu. Obecnie, jak się dowiadujemy, rada państwa projekt p. ministra zatwierdziła.

= Podatek od nieruchomości miejskich na r. 1894 ustanowiono, jak widać z tablic urzędowych, w sumie 7,642,300 rs.

= *Mosk. wied.* otrzymują następującą depeszę z Petersburga: *Berliner Boers. Cour.* zamieścił niedawno notatę, jakoby rewizja „Prywatnego banku handlowego" nie wydała żadnych rezultatów. Na to możemy tylko odpowiedzieć, że rewizja nie była ukończona i że na prośbę zarządu banku została przerwana z rozporządzenia p. ministra finansów. Swoją notatkę gazeta niemiecka zakończyła tendencyjną uwagą, że istnieje projekt przeprowadzenia rewizji wszystkich banków prywatnych. Wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

= *Mosk. wied.* zamieściły następującą informację: Syndykatom producentów naftowych nie będą zapewnione żadne ulgi, natomiast taryfa od przewozu nafty na kolei zakaukazkiej będzie ustanawiana co miesiąc stosownie do ceny nafty na rynku międzynarodowym w tym celu, aby nafta russka mogła konkurować tam z naftą amerykańską.

= Zarząd główny poczt i telegrafów zawiadamia że przy oddziale pocztowym Welony w gub. witebskiej otwarto stację telegraficzną.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Właściciele niektórych nieruchomości, pozostających w złych warunkach sanitarnych, chcąc pominąć rozporządzenia dotyczące prawidłowego urządzenia ścieków, ograniczają się na podaniu do magistratu próśb z planami skanalizowania swoich domów a następnie, po otrzymaniu zatwierdzonych kosztorysów, do robót kanalizacyjnych nie przystępują. Takich posesyj jest 172. Podając ich wykaz, polecam pp. komisarzom cyrkułowym zobowiązać właścicieli, aby najdalej z początkiem sezonu budowlanego w r. b. przystąpili do skanalizowania swoich nieruchomości, i uprzedzić ich, że przy wydawaniu pozwoleń na różnego rodzaju warsztaty lub zakłady w domach nieskanalizowanych i dlatego nie mogących w zupełności odpowiadać warunkom sanitarnym, będę prośby uwzględniał z całą oględnością. Nadto, jeżeli do d. 13-go maja w domach ich nie będą rozpoczęte roboty kanalizacyjne, to należy mi przedstawić wiadomości, jakie mianowicie w danej chwili zakłady znajdują się we wszystkich posesjach nieskanalizowanych, a to w celu wydania rozporządzeń o usunięciu tych zakładów, które ze względu na swój charakter nie mogą mieścić się w domach, nie posiadających ścieków prawidłowo urządzonych."

= W wielu zakładach przemysłowych i handlowych, któremi nie zarządzają osobiście sami właściciele, lub w których nie handlują członkowie ich rodzin, posiadające odpowiednie upoważnienia, prowadzą sprzedaż subjekci w charakterze posługaczy. Otóż z tego powodu zostało w *Gaz. polic.* wyjaśnione: 1) W każdym zakładzie, utrzymywanym na zasadzie świadectwa 1-szej lub 2-giej gildji, jeżeli nie zarządza nim właściciel czy też członek rodziny, posiadający rejentalne pełnomocnictwo, powinien się znajdować przynajmniej jeden subjekt 1-szej klasy. 2) Subjektami handlowymi mogą być wszyscy po dojściu do 17-tu lat wieku, z wyjątkiem zakładów z trunkami, gdzie subjekci powinni być tylko pełnoletni. 3) Wszyscy subjekci dzielą się na 2 kategorje; do 1-ej należą: zastępcy i pełnomocnicy przy sprzedaży hurtowej, którym powierzono jakąkolwiek specjalną operację handlową, zakupy lub sprzedaż towarów oraz zarządzający całym interesem lub specjalnym zakładem, zarządzający korespondencją w kantorach, kasjerzy, dysponenci sklepów, magazynów i t. p.; do 2-giej: pomocnicy pierwszych praktykanci oraz najemnicy w zakładach, które mogą być utrzymywane ze świadectwem na drobny handel; 4) Zawarcie umowy obowiązkowe jest tylko dla subjektów, przyjmujących obowiązki na pewien czas określony, inni pracownicy, delegowani do wypełnienia zleceń handlowych, powinni mieć tylko upoważnienie. 5) Pryncypałowie zakładów, w których obowiązkowo powinni pracować subjekci, w razie uchylania się od wykonania i rozporządzenia podlegają karze pieniężnej, jak również utrzymujący subjektów w charakterze posługaczy. 6) Udział policji w dozorze nad prawidłowem prowadzeniem handlu i wykonaniem przepisów jest określony prawem i organy policyjne przy dostrzeżeniu przekroczeń w tym względzie obowiązane są zawiadamiać władzę.

= W sprawie „zagrożonych zapisów" otrzymujemy jeszcze pismo następujące: „Szanowny Redaktorze! W numerze 9-ym pańskiego organu pan N. w artykule, zatytułowanym „Zagrożone zapisy", zwraca uwagę na wyznaczony na d. 30-ty b. m. termin licytacji domu nr. 2,426 (30) przy ulicy Nowolipie, na którym ulokowane są różne legaty na cele dobroczynne w ogólnej sumie rs. 10,000. W numerze znów 12-tym pańskiego pisma zarząd Towarzystwa osad rolnych ponownie porusza sprawę licytacji domu nr. 2,426. Ponieważ artykuły powyższe wywołane zostały płonnemi zupełnie obawami o los zapisów dobroczynnych, mamy więc zaszczyt objaśnić: 1) że zaległości pożyczki Towarzystwa kredytowego miejskiego zostały już uiszczone, sprzedaż więc publiczna, wyznaczona pierwotnie na d. 30-ty stycznia r. b., została odwołana, o czem każdy interesowany w biurze dyrekcji warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego przekonać się może; 2) że domy po niegdyś Józefie Rajchmanie wystawione są na sprzedaż w drodze działów sądowych, w tej też drodze i dom

---

go i doświadczenia zaczerpią. Plotki, obmowy, potwarze, szarpanie sławy bliźniego, to wszystko leży w naturze ludzkiej; są to wady ogólne, które zawsze zasługują na chłostę satyryka, a że kara będzie sprawiedliwą, więc też i do przekonania publiczności trafi. Trzeba jednak, ażeby autor do takiej satyry przyniósł coś z siebie, ludzi nowych, jakieś charaktery, własne obserwacje czy intrygę dobrze obmyślaną, a choćby wreszcie cechy lokalne: że tak się przedstawiają plotki i plotkarze w pewnym światku, ściśle przez niego określonym. Rozpatrzmy się w „Bajkach", czy tam znajdziemy coś podobnego.

Bankier Morwa, nawiasem mówiąc, człowiek gołębiej naiwności jak na bankiera, spekuluje na lasy, które zakupił na znacznej przestrzeni gdzieś w odległej okolicy, przekonany, że tam niezadługo [przeprowadzona będzie kolej. Ulokowawszy w ten sposób cały swój majątek, operuje cudzemi funduszami, które mu różni klijenci z pełnem zaufaniem powierzają. Interesy idą mu dobrze, więc też kupił wilę pod miastem dla swojej żony Julji, a na imieniny ma zamiar obdarzyć ją wspaniałym garniturem brylantów. Morwa nie zna się na klejnotach, prosi o radę naprzód krewnego Julji, Ludwika, a później zwraca się do pani Grubalskiej, żony kapitalisty, dawnej swojej znajomej. Ponieważ nagle z domu wychodzi i nie umie się z tego usprawiedliwić przed Julją a prezentem chce jej zrobić niespodziankę, więc kuzynek Ludwik wymyśla mu powód: alarmujący telegram o bankructwie jakiegoś korespondenta, które ma znaczne straty i dla Morwy spowodować. Z całą tą historją Julja zwierza się swojej przyjaciółce, Wścibińskiej, i zaraz przy niej układa plany przyjścia w pomoc mężowi sprzedażą willi, klejnotów, wreszcie zaprowadzeniem w domu ścisłej oszczędności. Bardzo to wszystko nieoględne z jej strony, ale choć dowodzi, że ma niewiele kwalifikacyj na żonę bankiera od biedy ujśćby mogła w komedji. Jest to zawiązek pierwszej intrygi, do której zaraz współrzędnie przyłączą się druga i trzecia.

Obywatel wiejski Klonowski przeniósł się do miasta, a sprzedawszy folwark, cały majątek ulokował na dobry procent u Morwy. Ma on córkę na wydaniu, Tecię, która już jest po słowie z Karolem Pędzińskim. Opowiada o tem Wścibińskiej, która odrazu przed nowym znajomym występuje z całym szeregiem zarzutów przeciwko narzeczonemu jego córki. Ha! jesteśmy w małym światku krakowskim, gdzie, jak utrzymuje autor, tego rodzaju zachowanie się jest na porządku dziennym; musimy mu wierzyć na słowo! Cięższej nam będzie z trzecią intrygą.

Grubalski jest człowiekiem nieco już podżyłym, ożenił się z osobą o wiele od siebie młodszą i bardzo przystojną. Przed dwoma miesiącami doczekał się właśnie pierwszego potomka, syna; przychodzi dobrych znajomych zaprosić na sute chrzciny, które wyprawić swojemu pierworodnemu zamierza. Wścibińska i dlatego poczciwca ma plotkę gotową, szkaradną potwarz na jego żonę, którą o zdradę małżeńską obmawia. Syn Grubalskiego nie jest jego dzieckiem według wieści, przez Wścibińską w obieg puszczonych! I pod wpływem tej obrzydliwej plotki ludzie się od tego poczciwca odwracają ze wzgardą; nikt na chrzciny jego dziecka przyjść nie chce, a znajduje się za to ktoś taki... no, nie wiem, jak go nazwać, ktoś tak—głupi czy bezczelny, że pewny bezkarności powtarza Grubalskiemu w oczy podobną infamję. To już nie jest motyw komedjowy, a o ile dwa poprzednie mogłyby się rozwijać w akcji wesoło i zabawnie, o tyle trzeci żadnego powodu do śmiechu nie nastręcza. Grubalski jest trywjalny, prostak, człowiek bez wychowania, form towarzyskich nieświadomy, ale niemniej przeto ból, jaki uczuwać musi, robi go w oczach widza dramatyczną ofiarą, dziwnie w dodatku podobną do hrabiego w sztuce Korzeniowskiego p. t. „Plotkarz", który w zupełnie analogicznej znalazł się sytuacji. Tylko, że „Plotkarz" jest sztuką poważną, komedją charakterów głębiej pomyślaną, w której potwarca zasłużoną otrzymuje karę.

W „Bajkach", tak samo jak we „Flircie", trzeci akt ma być dramatyczny. Julja dochodzi do nieporozumień małżeńskich z mężem, którego o romans z Grubalską posądza. Do kantoru Morwy cisną się wierzyciele po odbiór powierzonych mu kapitałów. Tłumy przed kasą są takie, że je aż policja rozpędza. Tę wieść hjobową głosi tragicznym tonem urzędnik bankiera swojemu pryncypałowi. Należy im się wszystkim razem co prawda 20,000 reńskich, o czem nas już poprzednio uprzedzono. Suma to niezbyt wielka i dziwi nas trochę cały ten rwetes o nią u bankiera, który na szeroką skalę interesy handlowe prowadzi. W rezultacie, ponieważ Morwa tych pieniędzy znaleźć nie może, grozi mu bankructwo i sam już gotów podać się do upadłości.

Ale oto i Grubalski się pojawia z nową awanturą. Ten poszukuje plotkarki, która pierwsza puściła w kurs potwarz na jego żonę i dziecko. Idzie po nitce do kłębka, a że Klonowska wskazała mu Morwową, jako źródło swych wiadomości, chce naprawienia krzywdy przez odwołanie; żąda, aby Julja przeprosiła jego żonę publicznie. Trzeba przyznać, że ten poczciwiec nie jest bardzo wymagający, i dziwić się tylko można dlaczego młody bankier, zamiast zalecić żonie tak małe, proporcjonalnie do winy, zadośćuczynienie, dostępu do niej Grubalskiemu wzbrania i gwałtem do pojedynku zmusza człowieka, który, jako kapitalista i wierzyciel, los jego trzyma w ręku.

Julja dowiaduje się od kuzynka Ludwika o całem zajściu; zrozpaczona wybiega rzucić się między walczących i na tem kończy się akt 3-ci, któremu brak życia i prawdy, a dramatycznego efektu nie wywo-je zgoła.

W akcie 4-ym wszystkie intrygi rozwiązują się

nr. 2,426 sprzedany zostanie; 3) że w postępowaniu działowem sporządzone zostało oszacowanie sądowe pomienionego domu, wykazujące wartość tegoż w sumie około 140,000 rs.; 4) że gdy legaty dobroczynne, obciążające dom nr. 2,426, pokrywają zaledwie 71,000 rs. (przy uwzględnieniu zamortyzowanej pożyczki miejskiej), wszelkie zatem obawy o los pomienionych legatów należy uważać za płonne. O rzetelności powyższych faktów przekonać się można u naszego obrońcy pana Maksymiljana Poznańskiego, popierającego działy imieniem sukcesorów. Racz, sz. panie, przyjąć zapewnienie rzetelnego szacunku. Administratorowie spadku po b. p. Józefie Rajchmanie: *Józef Lipszytz* i *Maurycy Marber*."

= Wśród sfer zainteresowanych sprawą wywozu drzewa za granicę krąży pogłoska, iż rozporządzenie naczelnego prezesa Prus Zachodnich o poborze od flisaków, przybywających z tratwami Wisłą z gubernij Królestwa Polskiego, stosunkowo dość znacznych opłat na koszty urządzeń sanitarnych w celu zapobieżenia zaniesieniu chorób zaraźliwych, a głównie cholery przed rozpoczęciem wiosennej nawigacji będzie cofnięte. Konsulowie russcy w Toruniu i Gdańsku będą w sprawie tej upoważnieni do działania.

= Z wiosną na przystanku Będzin kolei wiedeńskiej rozpoczną się roboty około nowego budynku stacyjnego, przyczem cały obręb stacji będzie rozszerzony i odpowiednio ulepszony.

= Celem zapobieżenia zamarzaniu otworów kanałowych starych kanałów burzonych, władza poleciła właścicielom domów, aby wyloty były codziennie oczyszczane i przemywane wodą.

= W dniu wczorajszym pochowano na cmentarzach: brudzieńskim: 8 mężczyzn, 4 kobiety i 21 dzieci; na żydowskim: 2 mężczyzn i 4 kobiety; na powązkowskim 2 mężczyzn i 1 kobietę; ewangelicko-augsburskim 2 mężczyzn 1 kobietę; na warszawskim żydowskim: 4 mężczyzn. Ogółem pochowano wczoraj 48 zwłok.

= Posiedzenie zarządu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się jutro, o godz. 5½ po południu.

= Wczoraj, na godzinę 1-szą z południa, w jednej z sal magistratu zapowiedziane zostało posiedzenie ogólne warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, lecz z powodu zgromadzenia się w niedostatecznej ilości członków naznaczone zostało za dwa tygodnie t. j. na dzień 28-my b. m., na godzinę 1-szą z południa. Prezes baron Henryk Bruinigk zawiadomił obecnych, iż otrzymał z Petersbuga telegram, winszujacy oddziałowi 25-letniego jubileuszu, od prezesa Towarzystwa szambelana Żukowskiego otrzymany.

= Jutro, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego handlu i przemysłu odbędzie się posiedzenie członków sekcji I-ej przemysłu technicznego, którego porządek dzienny zapowiada: 1) odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia; 2)sprawozdanie prof. Milicera z oceny filtru Maignan'a; 3) referat inżeniera Kucharzewskiego „O wykształceniu technicznem w Niemczech"; 4) wybór delegata sekcji technicznej do Muzeum rzemiosł; 5) przedstawienie ogniotrwałego krycia dachów pomysłu budowniczego Mireckiego.

= Po zakończeniu egzaminów ostatecznych dnia 19-go grudnia, na ostatniem posiedzeniu rady instytutu weterynaryjnego w Charkowie zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy weterynarji pp.: Roman Jarocki, Konrad Lubieniecki, Antoni Wilczyński, Piotr Żochowski, Kazimierz Drogoszewski, Edward Michniewicz i Jan Sielicki.

= Na ostatniem posiedzeniu rady uniwersytetu warszawskiego zatwierdzono w stopniu podaptekarza p. Augustę Pasierską. Jest to perwsza kobieta, która po odbyciu wymaganej praktyki uzyskała stopień aptekarski w uniwersytecie tutejszym.

= W dniu wczorajszym przyjechał z Krakowa szambelan hr. Władysław Wielopolski, wyjechał zaś do Lublina dyrektor tamecznego gimnarjum rz. r. st. Siengalewicz.

= Z literatury.

* *Echo muzyczne i teatralne* w dalszym ciągu sylwetek malarskich kreśli portret Andrychiewicza.

W sobotnim numerze *Echo* daje przegląd sztuki w r. z. w dziale teatru, malarstwa, rzeźby i muzyki; oblicza, iż przez r. 1893-ci pięć teatrów rządowych miało 515,435 widzów i podnosi ożywiony w r. z. sezon operowy.

W tymże numerze spotykamy nową rubrykę p. t. „Dlaczego", w której redakcja stawia pod adresem rozmaitych instytucyj szereg zapytań w sprawach żywotnych—chwili i ogólnych.

= Chybiony konkurs.

W numerze 2-im redakcja *Rolnika* i *Hodowcy* tak pisze o swoim konkursie:

„Nie mamy szczęścia do konkursów.

Na ogłoszony przez nas w nr. 1-ym „*Rolnika* i *Hodowcy*" r. z. konkurs na dwa artykuły specjalne z 4-ma nagrodami, którego pierwotny termin z d. 1-ym września r. z. został przedłużony do d. 1-go stycznia 1894 roku, nadesłano obecnie zaledwie trzy prace.

Tak ujemny rezultat naszych zabiegów świadczy wymownie, iż i drogą konkursów nie zachęcimy światłych rolników do zabierania głosu w sprawach najbliżej ich obchodzących.

Tym sposobem, widząc bezowocność przedłużenia terminu i nie przesądzając o wartości naukowej i literackiej prac nadesłanych, z żalem zamykamy nasz konkurs, odkładając ponowienie próby do czasu bardziej sprzyjającego.

Nadesłane prace są w naszej redakcji do zwrotu szanownym autorom."

= Jednodniówka kaliska.

Piszą do nas z Kalisza:

„Prace około „Jednodniówki kaliskiej" zbliżają się ku końcowi; książka opuści prasę zapewne w początku miesiąca marca r. b.

Wydawnictwo tego rodzaju spotyka się na prowincji z licznemi przeszkodami natury czysto lokalnej, które wstrzymują bieg, a opóźniają ukończenie przedsięwzięcia.

Porozumiewanie się przez korespondencję z wydawcami, drukarnią, autorami itd. naraża na nieuniknioną stratę czasu.

Cel wydawnictwa—przyjście z pomocą kaliskiemu Towarzystwu dobroczynności—znalazł poparcie w szeregach ludzi pióra, którzy przyjęli chętny udział, nadsyłając liczne prace.

Spotykamy tu nazwiska: Pługa, Kazimierza Zalewskiego, Jordana, Kraushara, Gersona, Estreichera, Deotymy, Bełzy, Bałuckiego, Engelströma, Duchińskiej, Tarnowskiego, Konopnickiej i wielu, wielu innych.

Treść, cel szlachetny, forma ozdobna, cena przystępna pozwalają „Jednodniówce kaliskiej" rokować najlepsze powodzenie."

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze widowiska: w Wielkim na koncercie skrzypka Kreislera, w Rozmaitościach na „Bajkach" przepełnione były publicznością.

* „Stoliki magnetyczne" St. Bogusławskiego posiadają naprawdę siłę magnetyczną dla publiczności, która co przedstawienie zapełnia całkowicie teatr na tej krotochwili.

Wczoraj „Stoliki" popisywały się znowu przy pełnej widowni, a doświadczenia, czynione z niemi, zjednały seansistom moc oklasków.

Repertuar zapowiada następne przedstawienie „Stolików" na czwartek.

* Po pierwszem publicznem wystąpieniu u nas skrzypka Kreislera podaliśmy już ocenę jego gry, nakreśloną przez naszego specjalnego sprawozdawcę muzycznego, który zaznaczył niezwykłe powodzenie, jakiego młody ten artysta doznał w Warszawie.

To samo powodzenie nie zawiodło go też i wczoraj grającego wobec prawie pełnej widowni teatru Wielkiego, którego nawet piewszo-piętrowe loże nie świeciły pustkami.

Gorące oklaski słuchaczów zmusiły artystę do odegrania kilku numerów nadprogramowych.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Gioconda".

Wystąpią w niej panie: Drog, Dąbrowska i Lewicka, oraz pp.: Broggi-Muttini, Colli, Crotti, Morlacchi, Sillich, Suszyński i Niedźwiedzki.

* Na jutrzejsze widowisko w teatrze Wielkim złożą się „Lizeta, czyli córka źle strzeżona", „Żywe obrazy" i „Wieszczka lalek",

* Zaangażowana na gościnne występy śpiewaczka włoska, panna Leonardi, przybędzie w środę do Warszawy.

* Na scenie teatru Wielkiego odbywają się obecnie próby z „Pajaców", w których jako Nedda da się słyszeć pierwszy raz na naszej scenie pani Konarska.

---

szczęśliwie. Morwa nie zbankrutował, nawet zdobył miljony, według wieści Grubalskiego, do którego przyszedł telegram o zatwierdzeniu kolei, która przechodzić będzie w blizkości lasów bankiera. Tenże Grubalski wyśledził autorkę bajek, kompromitujących jego żonę. Naturalnie rozpuszczała je Wścibińska, a opierała się na tem, że jakiś oficer z panią Grubalską jeździł w zakrytej dorożce. Oficer był bratem Grubalskiej, zupełnie tak samo, jak w komedji Dumanoir'a p. t. „*Les femmes terribles*", którąśmy na naszej scenie p. n. „Oj kobiety, kobiety" niedawno widzieli.

Jest jeszcze ostatni epizod z parą narzeczonych. Karol Pędziński okazał się niewinnym, jak baranek; to jego kolega i szlafkamrat, Kręcicki, siostrzeniec Wścibińskiej, nadużył zaufania romansowej guwernantki Teci, panny Matyldy, on także grywał w karty, bałamucił się i hulał, zmawiając wszystkie swoje winy na towarzysza ze szkolnej ławy. Wścibińska zamyka w altanie Matyldę ze swoim siostrzeńcem, przekonana, że to Karol urządził tam sobie schadzkę z guwernantką, a potem sprowadza Klonowskich, Tecię i całe towarzystwo do ogrodu, chcąc występnych skompromitować publicznie. Taka pomyłka jest zawsze zabawna i nigdy nie chybia komicznego efektu na scenie. Więc śmiano się z niej i w „Bajkach" tem więcej, że sztukę dobrze kończy Grubalski zaleceniem Wścibińskiej, „aby przynajmniej o tym wypadku nie opowiadała nikomu".

Czytelnik łatwo oceni z przytoczonej treści, że „Bajki" są słabszym utworem Bałuckiego, a główną ich wadą jest nadmiar motywów dramatycznych przy braku zupełnym charakterów, a bodaj sylwetek komicznych, któreby się od szablonowych figur komedji z tym samym tematem odróżniały. Jeden Grubalski mógłby być nowym i zabawnym, gdyby go autor w tak drażliwej sytuacji nie postawił, gdyby plotka, której źródła on poszukuje, nie była tak wstrętną i dla niego bolesną. Trudno się śmiać z człowieka w podobnem położeniu. Humoru także mniej w „Bajkach", niż w innych komedjach autora „Radzców pana radzcy", a wszystko przez to, przynajmniej według mojego przekonania, że Bałucki wyszedł ze swojego rodzaju, że nie chciał się utrzymać w tonie lekkiej komedji, którą dotąd z takiem powodzeniem uprawiał.

Jeszcze jednak „Bajki" takie, jakiemi są, mogłyby się podobać publiczności, u której Bałucki ma kredyt dobrze wyrobiony, gdyby rola Wścibińskiej, główna w sztuce, nie dostała się w ręce tak nieudolne. Panna Horwathówna od półtora roku robi na warszawskiej scenie przeróżne eksperymenty. Próbowała już bohaterek dramatycznych, rozpoczynając od Henryki w „Miłości ubogiego młodzieńca" i protektorki Wilhelma w „Końcu Sodomy". Rezultat był tak niefortunny, że przeszła na służącą do „Safo". Tę rolę możeby i nieźle grała, gdyby nie ciągle widoczna chęć wybijania się na pierwszy plan i zwracania na siebie uwagi w braku innych sposobów, choćby chuśtaniem się wysoko na bujającym fotelu. Dostała się debiutantce rola żony w „Domu otwartym" Bałuckiego i razem z nową aktorką wszedł do sztuki, przedtem tak dobrze i składnie granej, dysonans, bo nowa aktorka zachowuje się w skromnym domu mieszczańskim tak trywjalnie, że razi każdem słowem i gestem. To samo stało się i ze Wścibińską, choć tu zadanie aktorki było zupełnie odmienne. Rola jest charakterystyczno komiczna, widocznie przez autora przeznaczona dla artystki starszej, gdy przecie ta plotkarka jest wdową, która wychowała od dziecka teraz już dorosłego siostrzeńca.

Jeżeli znowu panna Horwathówna ma próbować swoich zdolności w nowym kierunku i promować się na aktorkę do ról komiczno-charakterystycznych, trzeba było zacząć od charakteryzacji i nie przedstawiać się z twarzą młodą i piękną (bo urody pannie Horwathównie zaprzeczyć trudno) w stosunku do dorosłego siostrzeńca, co musi nasuwać widzowi podejrzenia, które z pewnością w intencjach autora nie leżały. Ten zwrot nowy jednak, pomijając nawet charakteryzację, okazał się dla panny Horwathówny równie nieszczęśliwym, jak poprzednie próby. Komizmu niema w niej ani trochę, wesołości ani odrobiny. Twarz, pomimo urody, jest ostra, głos nieprzyjemny, ciągle jakby zachrypnięty, oparty na nizkich tonach i nie wyrobiony wcale. To samo mimika i giesty trywjalne, nieestetyczne i w ciągłem nieporozumieniu z tem, co się mówi. Przecież ta Wścibińska musi budzić zaufanie przynajmniej kobiet, które są z nią w stosunkach tak zażyłych, że Morwowa zwierza jej się z kłopotami domowemi, a Klonowska swoją przyjaciółką ją nazywa. Trudno grać gorzej, niż panna Horwathówna tę rolę grała, chyba żebym za stopień porównania poprzednich jej kreacyj na naszej scenie chciał użyć.

Dobremu kompletowi, prawdziwym artystom, utrudniała nieodpowiednia Wścibińska zadanie, które zresztą było mniej ważne, bo ona główną oś akcji stanowi. Jeden tylko p. Rapacki mógł ratować zachwiane powodzenie sztuki i robił to ze zwykłą sumiennością i talentem, przy oryginalnej i doskonałej charakteryzacji. W mniejszej roli Klonowskiego p. Frenkiel znalazł sobie kilka wybornych pomysłów komicznych. Zresztą we wczorajszej wzmiance chwaliłem już wszystkich artystów, którzy w „Bajkach" brali udział; opuściłem tylko przez roztargnienie p. Leszczyńskiego, więc błąd niniejszem naprawiam.

Publiczność na pierwszem przedstawieniu „Bajek" wypełniła całą salę i kasę na parę godzin przed rozpoczęciem widowiska zamknięto. Nieobecnego autora przywoływano hucznie po pierwszym i drugim akcie, równie jak wszystkich artystów.

Kazimierz Zalewski.

Partję tenorową odśpiewa również pierwszy raz p. Colli.

„Pajace" w tej obsadzie ukażą się we środę.

* Rozmaitości dają dziś po raz trzeci Bałuckiego „Bajki" z pp.: Czanówną, Horwatówną, Bogusławską, Borkowską i Trapszówną; pp.: Rapackim, Frenklem, Nowickim, Wolskim, Leszczyńskim i Rolandem w rolach głównych.

* Jutro „Bajki".

* Artyści komedji po wystawieniu „Bajek" przystąpili jednocześnie do prób z dwóch jeszcze nowości, mianowicie: trzyaktowej komedji Edwarda Lubowskiego p. t. „Wycieczka z przeszkodami" i sztuki w 5-u aktach Aleksandra Dumasa (ojca) „Małżeństwo za Ludwika XV-go".

Powyższe sztuki w krótkim po sobie odstępie czasu ujrzeć mają światło kinkietów.

* Teatr Mały daje dzisiaj i jutro cieszący się wielkiem powodzeniem „Zaklęty zamek".

W operetce tej główny udział biorą panie: Babińska, Czosnowska i Święcka, pp.: Dyliński, Misiewicz, Proniewicz i Rzecznik.

* Według *Echa*, ubiegły sezon koncertowy w Londynie przyniósł Paderewskiemu okrągłą sumę 20,000 funtów, nie licząc klejnotów i upominków wartościowych w rodzaju fortepianu o klawiaturze ze złota i srebra.

* Środowy wieczór zapełni znów niezawodnie salę Towarzystwa muzycznego, w wieczorze tym bowiem weźmie udział skrzypek, p. Kreisler, którego gra tak powszechnie się podobała.

Oprócz niego słyszeć się pojutrze dadzą: śpiewaczka pani d'Alembert i fortepianistka, p. Wasserstrom.

* Z Łodzi donoszą, że koncert Barcewicza i pani Lüdowej powiódł się znakomicie.

Dawno już Łódź nie widziała tak pełnych zapału owacyj, jak te, któremi powitano przybyłą z Warszawy parę artystów.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 980, Rozmaitości (premjera „Bajki" Bałuckiego) 814 (komplet), Małym 456; na koncercie Sonenfelda w Dolinie Szwajcarskiej 112; wczoraj: w Wielkim 800, Rozmaitości 814 (komplet), Małym 477; na koncercie Sonenfelda w Dolinie Szwajcarskiej 107; na trzeciej maskaradzie w salach redutowych 1,350; na wystawach: etnograficznej 26; Muzeum rzemieślniczego 54.

= Trzecia.

Wczorajsza maskarada zgromadziła w salach teatralnych około 1,700 osób.

To też wcale przestronno było tak w teatrze Wielkim, jak i w salach redutowych.

Masek charakterystycznych zebrało się niewiele, te zaś, które przybyły, odznaczały się wyjątkową małomównością.

Koronkowe zarzutki, blond peruki, maki, szarotki itd. prowadziły intrygę banalną.

Punktem kulminacyjnym zabawy była zaledwie godzina 3—4-ta, wczorajsi bowiem maskaradowicze zjeżdżać się zazczęli na serjo po 1-ej.

O 5-ej zrano już tylko w salach redutowych tańczono mazura.

= Z Doliny.

Koncert wczorajszy orkiestry p. Sonnenfelda w Dolinie szwajcarskiej zgromadził liczny zastęp słuchaczy.

Najgoręcej oklaskiwano solistów: skrzypka pana Görnera oraz flecistę p. Angera, „Menueta" zaś de Neress'a, instrumentowanego przez dyrektora kapeli, bisowano.

= Posągi artystów.

W dniu wczorajszym, w biurze dyrekcji teatrów, pod przewodnictwem jenerała Karandiejewa odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomników dla Żółkowskiego i Królikowskiego.

Stan sprawy pomnikowej, na którą składa się ofiarność publiczna, przedstawia się dosyć zadowalniająco.

Fundusze rozporządzalne w tej chwili starczą na wykonanie z marmuru pomnika Żółkowskiego.

Wykończenie zaś tego posągu zależy już jedynie od pośpiechu p. Woydygi, który, po wezwaniu go do oddania wykończonego posągu, zobowiązał się ostatecznie wykonać go na dzień 15-ty czerwca r. b.

Co do pomnika Królikowskiego, to po usunięciu pierwotnego modelu postanowiono wykonanie posągu powierzyć artyście, któryby przedstawił komitetowi głowę Królikowskiego naturalnej wielkości oraz posąg w ¹/₅ zamierzonych rozmiarów.

Ponieważ zaś stan funduszów rozporządzalnych nie pozwala na przystąpienie do natychmiastowego wykonania pomnika, przeto aż do czasu pozyskania nowego zasiłku drogą ofiar lub widowiska komitet zmuszony będzie poprzestać na przygotowaniu modelu; skontraktowanie rzeźbiarza nastąpi po uzyskaniu odpowiednich środków materjalnych.

W tym więc celu komitet zaakceptował propozycję p. Romana Lewandowskiego, który się zobowiązał, jedynie za zwrotem djet dziennych, wymodelować głowę Królikowskiego według maski pośmiertnej i przygotować projekt w jednej piątej wielkości.

P. Lewandowski rozpoczął już tę pracę, a o ile słyszeliśmy, zamierza na stałe osiąść w Warszawie.

= Objęcie zarządu.

Wczoraj ks. Stanisław Niewiarowski, b. prefekt gimnazjum i wice-kustosz katedralny, dopełnił objęcia zarządu parafją Narodzenia N. P. Marji.

O godz. 9-ej zrana wszedł przybrany w komżę i stułę przez drzwi główne do świątyni, gdzie oczekiwało już na niego bractwo z chorągwiami i światłem i przy śpiewie hymnu „Kto się w opiekę", przeszedł procesjonalnie przed wielki ołtarz i tu złożywszy pokłon przed N. Sakramentem, wszedł do zakrystji, gdzie przybrawszy się w szaty kapłańskie, wyszedł z asystą dla odprawienia mszy św., którą rozpoczął od zaintonowania „*Veni Creator*".

Podczas mszy św. chór amatorski pod kierunkiem p. Redo, wykonał odpowiednie pienia religijne.

Następnie w czasie sumy odezwał się po raz pierwszy, jako proboszcz, do zebranych w świątyni: duchowieństwa, bractwa i parafjan, w serdecznych słowach wystawiając zasługi niedawno zmarłego proboszcza i wykładając wzajemne obowiązki proboszcza i parafjan.

Dziś zaś, o godz. 9-ej zrana, odprawił uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ks. Franciszka Chmielewskiego, w obecności bardzo licznie zebranych parafjan.

= Archikonfraternja.

Wczoraj, o godz. 12½, odbyło się w sali magistratu ogólne posiedzenie kwartalne członków archikonfraternji literackiej.

Przewodniczący, protektor czynny p. Władysław Bednawski, otworzył posiedzenie stosownem przemówieniem o celu zebrania się, poczem członek sekretarz, p. Franciszek Markiewicz, odczytał trzy protokuły posiedzeń rady gospodarczej z dni: 11-go października, 8-go listopada i 15-go grudnia r. z., na których zapadłe postanowienia: wyznaczenia zasiłku na pomoce naukowe rs. 30 z zapisu ś. p. Borowskiego pozostałym sierotom po zmarłym członku, udzielenia wsparcia po rs. 25 z funduszów ogólnych trzem ubogim rodzinom, oraz po rs. 60 na koszty pogrzebowe dwom wdowom po zmarłych członkach ogólne zebranie zatwierdziło.

Odczytano listę 16-tu członków zalegających w opłacie przez lat dwa przeszło składki rocznej i postanowiono wykreślić ich z grona arcybractwa.

W końcu zawiadomiono obecnych, że ogólnym zebraniom w r. b. przewodniczyć będą członkowie protektorzy czynni; p. Władysław Bednawski w kwartale I-ym, p. Juljan Nowosielski w kwartale II-im, rz. r. st. Józef Styczakowski w III-im i rz. r. st. Adam Gagatnicki w IV-ym, oraz że do komitetu dozoru domem zaproszono pp.: Bystrzanowskiego, Langnera, Starzyńskiego i Kessla; do komitetu rachunkowego p. Lipińskiego, Czechowskiego, Czermińskiego i Pisarskiego, do sprawdzania podań o wsparcie pp. Graeffe, Trzebieckiego i B. Knolla.

Na posiedzenie zebrało się przeszlo 40 członków.

= Sesja bractwa.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, odbyła się roczna sesja arcybractwa Różańca św. w skarbcu tegoż bractwa przy kościele św. Jacka.

Obradom przewodniczył w zastępstwie promotora ks. Antoni Marmo i Władysław Ryttel, protektor bractwa.

Większością głosów wybrano na seniora p. Stanisława Dąbrowskiego, na wiceseniora p. Mikołaja Obłomkowskiego, na podskarbiego p. Jana Fiszera, na sekretarza p. Marcelego Kłyszewskiego, na kontrolerów rachunków p. Jakuba Rozwadowskiego i p. Walentego Łękowskiego.

Dobrowolnych składek na światło zebrano rs. 50.

Wsparcia udzielono podupadłemu członkowi rs. 5.

Przyjęto jednego nowego członka.

= Uczczenie pamięci.

Zarząd Towarzystwa ogrodniczego zbiera się dziś po południu w celu zdecydowania, w jaki sposób uczcić swego prezesa, ś. p. Jerzego Aleksandrowicza, przy oddaniu zwłokom ostatniej posługi.

Dziś zwłoki przeniesiono do kościoła św. Krzyża.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro, o godzinie w pół do 12-ej przed południem, pogrzeb zaś na cmentarz powązkowski z kościoła św Krzyża o godzinie 3-ej po południu.

= U łyżwiarzy.

Wczoraj odbyło się pierwsze w r. b. zebranie ogólne członków nowozałożonego klubu łyżwiarzy.

Zebrani jednomyślnie zatwierdzili sprawozdanie komitetu, które w dziale kasowym wykazuje dochodu rs. 750 i wydatków 418 rs., tudzież jednomyślnie przyjęli proponowaną przez komitet listę nowych członków, obejmującą 22-ch mężczyzn i 13 pań.

Dziś klub liczy juz 52-ch członków.

Jak wiadomo, torem klubu łyżwiarzy jest ślizgawka p. Rembierza w alejach Ujazdowskich.

= Król migdałowy u wioślarzy.

Inny zupełnie charakter nosiła na sobie urządzona wczoraj zabawa dla dzieci u wioślarzy, niż ta, jaką widzieliśmy u cyklistów, lubo i na nią zeszła się taka moc obywateli maleńkich, że literalnie przez obszerne salony Towarzystwa przecisnąć się było niepodobna.

Organizacja jednak i porządek, który zawsze wszystkie zabawy zawdzięczają uprzejmemu, pełnemu taktu i zabiegliwości gospodarzowi lokalu, panu Kiltynowiczowi, sprawiły, że mimo tłoku malcy i maleńkie bawiły się wybornie i wyszli z zabawy zachwyceni nią absolutnie.

Uszykowane maleństwa o godzinie w pół do piątej rozpoczęły korowodem malowniczym, pod łukami z kwiatów, zabawę.

Wódz ich naczelny, p. M. Olszewski, umiał z właściwą sobie zręcznością pokierować niesforną czasami rzeszą, i wykonywać z nią rozmaite manewry w ordynku, któremu najsubtelniejsza subordynacja nie miała nic do zarzucenia.

Po ewolucjach defilacyjnych, malowniczo się grupujących, nastąpiła zabawa z piłką olbrzymią, którą dziatwa w kółko uszykowana podbijała nóżkami do góry—wśród wybuchów śmiechu i zadowolenia.

Gdy już się naśmiano i naskakano do woli, nastąpiła właściwa uroczystość króla migdałowego i królowej.

Los migdałem i zaszczytem obdarzył brata i siostrę Helenkę i Tadzia Rud.

U stóp wspaniale urządzonego tronu rozdawano następnie dziatwie zabawki i słodycze przeróżne, przy której to czynności jeszcze trudniej było utrzymać porządek, gdyż prawie żaden z uczestników zabawy nie chciał poprzestać na jednym prezencie, a skonsumowawszy jeden podarunek, wyciągał ręczyny po drugi.

I tu jednak energja gospodarza zdołała zrobić porządek i zasadę sprawiedliwości.

Teraz nastąpiło przypomnienie wigilijnej uczty i zajaśniała prześliczna choinka, a p. Erlich, elektrotechnik amator, urządził niknące obrazy, które co chwila wywoływały oklaski i śmiechy małych widzów.

Duża szopka z marjonetkami i produkcje magiczne pana Rybki zakończyły właściwą zabawę dla dziatwy małej, poczem rozpoczęły się tańce dla dziatwy nieco większej, w której już przyjęły udział i starsze wiekiem osoby.

Rozbawione maleństwa z płaczem opuszczały salon Towarzystwa, tak im żal było, że te miłe wrażenia się już skończyły.

Osób zebrało się do 400, dzieci do 200.

Na prośby mam i tatusiów podobna zabawa urządzona zostanie po raz drugi w dniu 2-im lutego r. b.

Starsi obiecywali sobie bawić się doskonale w nadchodzącą sobotę, to jest dnia 20-go b. m., na drugim wielkim tańcującym balu, który w tym dniu ma się odbyć u wioślarzy.

= Fałszywa skarga.

Na skutek odezwy magistratu m. Warszawy, oparcej na protokularnem doniesieniu woźnego tegoż magistratu, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej właścicielkę domu, p. Michalinę Z., za to, iż podczas wręczania jej awizacji magistratu przoz woźnego A. niegrzecznie względem niego się zachowywała.

Sędzia pokoju, po wysłuchaniu wrzekomo poszkodowanego na honorze A., tudzież jednego świadka z ramienia jego ustanowionego, uznał oskarżenie za dowiedzione i skazał właścicielkę domu na 1 dzień aresztu lub 20 rs. kary.

Wyrok ten był w dniu onegdajszym przedmiotem ponownego rozstrzygania w miejscowym zjeździe sędziów pokoju; zbadano tu nowego świadka, który utrzymywał, iż właścicielka najmniejszego nie dała powodu do awantury, której dopuścił się w jej mieszkaniu woźny, dowiedziawszy się, iż pani Z., jako nieubrana jeszcze (było to rano), nie może wyjść do niego.

Zjazd, uznając oskarżenie za bezpodstawne, wyrok uchylił i p. Z. uniewinnił.

= Kradzież w kościele.

O wypadku kradzieży w kościele Wszystkich Świętych donosiliśmy przed kilkoma tygodniami w rubryce drobnych wypadków, zaznaczając podówczas, iż złoczyńcy, pomimo usilnych poszukiwań, nie odnaleziono.

Obecnie wypada nam zanotować, iż według wskazówek p. Marji Ostaszewskiej, natrafiono na ślad kradzieży portmonetki z pieniędzmi i w sądzie pokoju stanął w charakterze oskarżonego niejaki Kazimierz Sołtyk, specjalista od kradzieży w kościołach.

S. usiłował dowieść, iż „ręka jego przez pomyłkę dostała się do cudzej kieszeni, było bowiem bardzo zimno a ręce, skutkiem skostnienia, nie miały władzy"...

Sędzia pokoju skazał Sołtyka na 3 miesiące więzienia.

= Przytrzymani.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o napadzie, jakiego ofiarą stała się Wichrowska w podwórzu domu przechodniego między ul. Solcem a Czerniakowską.

Dzięki energicznym poszukiwaniom starszego dozorcy rewirowego, Smocznego, sprawców napadu wykryto.

Są to: Teodor Zakryst i Julja Oborska, działający z pobudek zemsty osobistej.

Oboje odesłano do sędziego śledczego 10-go rewiru.

Właściciel domu pod № 16-ym przy ul. Ciepłej, Wulf So-

wa, zameldował, iż Szmul Chlebson wykradł mu 15-letnią córkę Chanę i zabrał 300 rs.

Chlebsona aresztowano.

= Rabusie.

Wczorajszego wieczora w mieszkaniu Fiałtowskiego, restauratora, pod № 41-ym przy ul. Zielnej, Cyryl Kurozin grał w karty z dwoma ludźmi, którzy, wszcząwszy z nim kłótnię, przemocą zabrali 30 rs. i uciekli.

Skutkiem zameldowania o tem przez Kurozina, policja rozwinęła poszukiwania i obu szulerów-rabusiów przytrzymała.

Są to: Adolf Szeligowski, lokaj bez służby, i Stanisław Romanowski, będący w służbie pod № 18-ym przy ul. Świętokrzyskiej.

= Upadnięcia.

W domu pod № 27-ym przy ul. Twardej Rojza Turkowa, schodząc z drugiego piętra, upadła i złamała nogę.

Turkową odwieziono do szpitala starozakonnych.

Na Pradze Agnieszka Jóźwińska, skutkiem poślizgnięcia, upadła i złamała lewą rękę.

= Krwawe zajścia.

Nocy dzisiejszej w bawarji pod № 9-ym przy ul. Ząbkowskiej Władysław Tarczyński, znany złodziej, wszczął kłótnię z Antonim Korczewskim, zamieszkałym pod № 29-ym przy ul. Brukowej.

Kiedy Korczewski chciał bawarję opuścić, Tarczyński pchnął go nożem w lewy bok.

Rana jest głęboka i Korczewskiego odwieziono nieprzytomnego do szpitala praskiego.

Tarczyński, który na razie umknął, został później odszukany.

Na Czystem Wiktor Janiszewski, zaczepiony przez dwóch awanturników, stawił im zacięty opór.

W końcu jednak uległ przeważającej sile i otrzymał ciężką ranę w głowę.

= Śmiertelne przejechanie.

Na szosie grochowskiej znaleziono niemłodą kobietę, broczącą w krwi i nieprzytomną.

Była to mieszkanka Siedlec, obłąkana, Anna Pawlikowa, która została przez niewiadomego woźnicę przejechana wozem.

P. nazajutrz z otrzymanych ran zmarła.

† Jerzy Aleksandrowicz.

Kiedy przed półrokiem obchodzono jubileusz półwiekowej pracy naukowej i społecznej ś. p. Jerzego Aleksandrowicza, nikt wówczas nie przypuszczał, że ten mąż, pełen sił fizycznych i duchowych, tak rychło nas pożegna.

A jednak zaród śmiertelnej choroby w postaci raka oddawna już nurtował organizm, chociaż ś. p. Aleksandrowicz nie poddawał się cierpieniom i dopiero przed kilku miesiącami został powalony na łoże boleści, z którego już nie powstał.

Nie silimy się na nakreślenie nad świeżą mogiłą wyczerpującego życiorysu zgasłego jubilata, poświęcamy jedynie krótkie a serdeczne wspomnienie oraz wyrażamy żal, jaki zgon ś. p. Aleksandrowicza wywołuje w całem społeczeństwie, tracącem w nieboszczyku znów jednego ze swoich najzasłużeńszych pracowników.

Urodzony we wsi Komieciszki w gub. suwalskiej d. 1-go stycznia 1819-go r., ś. p. Jerzy, idąc o własnych siłach, rodziców bowiem miał miernej zamożności, ukończył gimnazjum w Sejnach a następnie wydział przyrodniczy w uniwersytecie petersburskim.

Tam, jako student 3-go kursu, zwrócił już na siebie uwagę świata uczonego przez napisanie rozprawy „O rodzinie wrzosowatych", za którą otrzymał medal złoty.

W r. 1843-im młody kandydat nauk fizyczno-matematycznych przybywa do Warszawy jako nauczyciel szkoły realnej i z naszem miastem nie rozstaje się już aż do końca żywota.

Któż z b. uczniów, a jest ich tysiące, nie pamięta ulubionego i zacnego „księcia Jerzego", jak zazwyczaj ś. p. Aleksandrowicza nazywano?

Wytworny i zawsze jasny wykład, serdeczne obejście się z młodzieżą zjednywały mu wielką popularność i uznanie.

Od r. 1856-go objął katedrę botaniki w akademji medyczno-chirurgicznej a później takąż katedrę w b. Szkole Głównej i zarazem został dyrektorem ogrodu botanicznego.

Od tej pory objawia się w uczonym botaniku wielkie zamiłowanie do ogrodownictwa. Za staraniem ś. p. Aleksandrowicza został w r. 1864-ym założony w Marymoncie ogród pomologiczny, który następnie przeniesiono w r. 1870-ym na dzisiejsze terytorjum przy folwarku świętokrzyskim.

Po przemianowaniu Szkoły Głównej na uniwersytet, ś. p. Aleksandrowicz, uzyskawszy stopień doktora filozofji, pozostaje nadal przy katedrze botaniki, dyrektorstwie ogrodu i zostaje mianowany dziekanem wydziału fizyczno-matematycznego.

Po 35-iu latach służby pedagogicznej otrzymawszy emeryturę, ś. p. Jerzy wchodzi w nową fazę działalności społecznej. Za jego staraniem przy współudziale dzielnej czwórki uczonych ogrodników: E. Jankowskiego, braci Kaczyńskich i F. Szaniora, otwarto przy ogrodzie pomologicznym szkołę ogrodniczą, która w ciągu kilkoletniej swojej egzystencji dała krajowi spory zastęp pożytecznych ogrodników.

Przy tworzeniu się Towarzystwa ogrodniczego ś. p. Aleksandrowicz, jednomyślnie wybrany na prezesa, do ostatnich chwil przewodniczył tej instytucji.

Po zgonie ś. p. Przystańskiego obejmuje dyrektorstwo muzeum przemysłu i rolnictwa, a obok tych zajęć był powołany na prezesa komitetu właścicieli listów zastawnych ziemskich.

Oprócz tej służby publicznej, niestrudzony botanik oddaje się z wielkim zapałem pracy naukowej. Należy do redakcji *Wielkiej encyklopedji ilustrowanej*, *Encyklopedji rolniczej*, *Pamiętnika fizjograficznego*, *Ogrodnika polskiego* i *Wszechświata*.

Wszystkie uczone prace i popularne rozprawy, porozrzucane w tych działach i czasopismach, uczyniłyby kilkanaście tomów.

I to wszystko zostało wykonane w latach sędziwych, gdy wielu innych rówieśników ś. p. Aleksandrowicza używało już zasłużonego spoczynku.

Nawet w ostatnich chwilach, gdy złożony ciężką niemocą czuł zbliżający się koniec, nie przestawał pracować, wykończając artykuły do następnych zeszytów Wielkiej Encyklopedji, której był redaktorem w dziale przyrodniczym.

Naukowa działalność zmarłego dziekana zjednała mu imię i za granicą, głównie z powodu rozprawy „O szluzowcach" za którą otrzymał stopień doktorski.

Cześć pamięci uczonego pedagoga i dobrze zasłużonego społeczeństwu męża!

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 16-go stycznia, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego handlu i przemysłu w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa (Krak.-Przedm. № 66), odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej.

— D. 16-go stycznia, o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego (przy ulicy Chmielnej pod № 14), odbędzie się posiedzenie członków trzeciej stałej komisji kwiaciarstwa.

— D. 16-go stycznia, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, odbędzie się pogadanka p. E. Jankowskiego o ogrodnictwie przemysłowem dla członków Towarzystwa i osób wprowadzonych.

— D. 16-go stycznia zacznie się drugie półrocze roku szkolnego w warszawskim instytucie muzycznym.

— Do d. 16-go stycznia przyjmowane będą w kantorze domu bankierskiego Stanisława Lessera (przy ulicy Miodowej № 1) akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą uczestniczyć w zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na dzień 22-gi b. m.

— Do d. 16-go stycznia zarząd Towarzystwa kopalni węgli kamiennych w Sosnowicach (ulica Włodzimierska № 6) przyjmować będzie akcje od tych akcjonarjuszów, którzy zechcą uczestniczyć w zgromadzeniu ogólnem, mającem się odbyć d. 31-go b. m.

— Do d. 16-go stycznia naczelnik wydziału gospodarczego kolei dąbrowskiej w Radomiu przyjmować będzie deklaracje od przedsiębiorców, pragnących się podjąć jednej z niżej wymienionych dostaw: węgli kamiennych w ilości 1.700,000 pudów, koksu 3000 pudów i węgli kamiennych kowalskich w ilości 15,000 pudów.

— Do d. 16-go stycznia rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania od osób, ubiegających się o nagrody z zapisu Józefa Zacharkiewicza dla kucharek lub sług do wszystkiego, wyznania chrześcijańskiego, za długoletnią i nienaganną służbę w jednem miejscu u stałych mieszkańców m. Warszawy. Nagród będzie trzy: pierwsza rs. 150 za 20 lat służby, druga rs. 75 za 15 lat i trzecia rs. 45 za 10 lat.

— D. 16-go stycznia i dni następnych, w lombardzie przy ulicy Nowy Świat pod № 1-ym, odbywać się będzie licytacja fantów, niewykupionych lub nieprolongowanych w czasie właściwym.

— D. 16, 17 i 19-go stycznia, od godz. 5—7-ej po południu, w kancelarji szkoły rzemieślniczej imienia M. Konarskiego (Nowe Miasto № 4-ty), odbywać się będzie zapis praktykantów handlowych do szkoły handlowej niedzielnej; kandydaci powinni być zaopatrzeni w świadectwa urzędu starszych zgromadzenia kupców.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 9-go b. m.: „Przebicie tunelu w Woronience, na granicy Galicji i Węgier, odbędzie się d. 22-go b. m. z wielką uroczystością. Na uroczystość tę przyjechać ma prezydent kolei państwowej, dr. Biliński, oraz minister handlu, Wurmbrandt. Długość tego tunelu wynosi 1200 m., z czego przypada połowa na Galicję. — Mimo srogiej zimy, roboty przy budowie kolei Stanisławów-Woronienka nie zostały wstrzymane, gdyż z końcem r. b. ma być cała linja oddana do użytku publicznego. — Wenta gospodarska, urządzona przez panią namiestnikową, dała 2365 złr. 50 cent. dochodu.— Odebrał tu sobie życie przez powieszenie 44-letni baron Karol Dobrowolski Frankenberg, na wpół ociemniały. Pozostawił znaczny majątek.—Fabryka beczek głównie dla przemysłu naftowego założona została przez spółkę angielską w Olszanicy, pow. Lisko."

× **Cesarzowa Fryderykowa** posiada jedyny w swoim rodzaju serwis do herbaty. Tacka, imbryczek, filiżanki zrobione są ze starożytnych niemieckich monet. Z numizmatycznego punktu widzenia serwis ma wartość nieocenioną.

× **Stan zdrowia króla bawarskiego Ottona** pogorszył się znacznie w ostatnich dniach. Obłąkany monarcha miewa częste i długotrwałe ataki omdlenia, które straszliwie wycieńczają siły chorego. Król Otton nie opuszcza już zamku Fürstenried ani na chwilę.

× **Kongres drukarzy.** W Antwerpji odbędzie się w maju r. p. kongres drukarzy. Niebawem utworzony będzie komitet, który roześle zaproszenia do wszystkich stowarzyszeń drukarskich w Europie i Ameryce. W kongresie, oprócz drukarzy, mają wziąć udział i księgarze wydawcy.

× **Wynalazek.** Pp. Hanson i Van Winkle zbudowali maszynę dynamo-elektryczną, poruszaną pedałami. Jest to maszyna drobna, dająca prąd ciągły, nie różniąca się w szczegółach budowy od potężnych maszyn przemysłowych, ale osobliwa tem, że wprawiana bywa w ruch za pośrednictwem koła, urządzonego zupełnie na sposób welocypedów. Welocyped oczywiście obraca się, pozostając w miejscu, jest bowiem przytwierdzony do kolumny, a jeździec wprawia tylko w obrót maszynę, na kolumnie tej osadzoną. Konstruktorowie przeznaczają maszynę do warsztatów złocenia i srebrzenia galwanicznego, pozostawia bowiem swobodę rąk robotnikowi, który, poruszając welocyped pedałami, używać może maszyny do polerowania przedmiotów. Maszyna zarazem zastępować może stosy.

× **Największe liście.** Drzewa, wydające największe liście, należą do rodziny palm. Pierwsze pod tym względem miejsce zajmować ma palma Inaja z brzegów Amazonki. Liście tej rośliny mają 15 metrów długości przy trzech metrach szerokości. Niektóre palmy na Ceylonie mają liście o 6-iu metrach długości przy szerokości przeszło 5-metrowej. Liście palmy kokosowej dochodzą 9-iu metrów długości. Z innych grup roślinnych obok palm pomieścić należy magnolję cejlońską, zwaną parasolem, która wydaje liście tak wielkie, iż jeden z nich może stanowić schronienie dla 15-tu osób. Jeden z takich liści, sprowadzony jako okaz do Londynu, miał 11 metrów szerokości. W klimacie umiarkowanym największe liście wydaje *Victoria Regia*. Okaz tej rośliny, znajdujący się w ogrodzie Towarzystwa botanicznego w Londynie, posiada liść o średnicy przeszło dwumetrowej; liść ten jest tak wytrzymały, iż udźwignąć może ciężar 10 kilogramów.

— W dniu onegdajszym, o godzinie 7-ej wieczorem, w kościele po-Pijarskim przy ulicy Świętojańskiej Jks. prefekt Juljan Biały w asystencji Jks. Jakóba Dąbrowskiego pobłogosławił związek małżeński pomiędzy doktorem Aleksandrem Kopczyńskim a panną Marją Bosz, córką ś. p. Konstantego Bosza, kupca m. Warszawy i małżonki jego Leokadji. Po dopełnionym obrzędzie ślubnym, orszak weselny, złożony z krewnych i najbliższych przyjaciół dwóch rodzin połączonych, podejmowany był z uprzejmą gościnnością w domu matki panny młodej, gdzie w ożywionem kółku weselnem bawiono się ochoczo do rana. 83r

— Zarząd Schronienia ubogich szwaczek przy ulicy Nowogrodzkiej nr. 21, zostający pod opieką Towarzystwa dobroczynności, ma honor podać do publicznej wiadomości, że od dnia założenia tego schronienia, tj. 10-go lutego r. z., do dnia 31-go grudnia 1899-go r., wpłynęło od 67-iu ofiarodawców na korzyść Schronienia:

ze składek rocznych, półrocznych i kwartalnych rs. 874, z ofiar jednorazowych rs. 1808 (w tej liczbie od p. Marji Witkowskiej, założycielki, rs. 1,200), za wykonane różne roboty rs. 953 kop. 27 — razem rs. 3,635 kop. 27;

wydatki wynosiły: opłata lokalu rs. 643 kop. 80, opał, światło i pranie bielizny rs. 141 kop. 84, księgi, druki i materjały piśmienne rs. 35 kop. 89, zakup sprzętów inwentarzowych rs. 682, materjały do robót rs. 483 kop. 60, wsparcia szwaczkom 40 rs., drobne wydatki rs. 59 kop. 53, płace: administracji, służbie i szwaczkom rs. 476, żywność 10-iu stałych stypendystek, służby i średnio 6 dziennie ubogich lub słabowitych szwaczek i pracownic rs. 984 — razem rs. 3566 kop. 66. Pozostało na rok 1894-ty rs. 68 kop. 61.

Jednocześnie zarząd ma honor upraszać czcigodnych ofiarodawców o wnoszenie zadeklarowanych składek lub też ofiar jednorazowych.

Opiekunka główna *Marja Witkowska*.
Członek rady opiekuńczej *J. Wielicki*.

Na odzież dla ubogiej dziatwy.

Bezimiennie rs. 5.

Na dom zarobkowy przy ulicy Czerniakowskiej.

Piotr Giełżyński rs. 3.

Na budowę kościoła św. Florjana na Pradze.

Piotr Giełżyński rs. 4.—S. J. O. rs. 3.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Piotr Giełżyński rs. 3.—Gustaw i Józefina małżonkowie Kamieńscy rs. 10.

Dla najuboższych.

Stróż Jan tytułem kary kop. 90.

Dla rodziny inteligentnej z 4-em drobnych dzieci, nędza straszna, marzną i głód cierpią (Leszno № 71).

A. L. rs. 2.—Bezimiennie rs. 1.

Dla Józefa Z. chorego od 3-ch miesięcy, z 5-em drobnych dzieci (Przyokopowa № 14 m. 6).

A. L. rs. 1.—Marja Z. i Wacława K. rs. 2.

Dla rodziny b. urzędnika z 4-em dzieci (Tarczyńska № 9)

A. L. rs. 1.

Nekrologja.

Ś. † P.

Jerzy Alexandrowicz,

b. profesor Uniwersytetu warszawskiego,
opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 13-go stycznia 1894 r., po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 75. Ciężkim smutkiem dotknięci: żona, dzieci, i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 16 stycznia, to jest we wtorek, w kościele św. Krzyża, o godzinie **11 i pół** przed pol., a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—253—

Ś. † P.

Franciszek Majewski,

majster szewski,
opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 13-go stycznia r. b., przeżywszy lat 54. Pozostała w ciężkim smutku żona z córką i zięciem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 17-go stycznia, to jest we środę, w kościele archikatedralnym św. Jana, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **1-ej** z południa, na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —260

† Ś. p. Marja z Zacharskich

BUŁHAK,

emerytka, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 78. Pogrążeni w głębokim smutku: córki, zięć i wnuczki zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 16-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —261

Przeniesienie zwłok

Ś. † P.

Janeczka REJCHMAN,

do grobu familijnego odbędzie się we wtorek, to jest dnia 16-go stycznia 1894 r., na cmentarz ewangelicko-reformowany. —255

Ś. † P.

Emilja z Trzcińskich ŁEMPICKA,

była obywatelka ziemska, wdowa po b. sędziu pokoju guberaji płockiej,
po ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu, w Płocku.
O czem stroskane dzieci i wnuki zawiadamiają rodzinę przyjaciół i znajomych. —259—

We wtorek, dnia 16-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, odprawiona będzie w kościele Opieki św. Józefa (pp. Wizytek) msza żałobna za duszę

Ś. † P. 105

Feliksa Pruchnickiego,

na którą zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych.

Dnia 17-go stycznia r. b., to jest we środę, jako w bolesną rocznicę śmierci

Ś. † P.

Zofji z Gumińskich BOHUSZEWICZOWEJ

odprawione będzie nabożeństwo żałobne, o godz. **11** przed południem w kościele po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —248—

† W szóstą rocznicę śmierci

ś. p. Gracjana Jeger,

budowniczego,
odbędzie się żałobne nabożeństwo, w kośc. św. Aleksandra we wtorek, dnia 16 stycznia, o godz. **10-ej** zrana. —241

† We wtorek, dnia 16-go b. m., w kościele górnym św. Krzyża, o godzinie **11-ej** przed połud., odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy

ś. p. Józefa Rybińskiego,

na które dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 254

† We wtorek, to jest dnia 16 stycznia r. b., w kościele św. Krzyża, o godz. **10-ej** rano odbędzie się msza żałobna za duszę

ś. p. Dominika Zielińskiego,

mecenasa. 237

† We środę, dnia 17-go b. m., za duszę

ś. p. Wiktora Kochańskiego,

b. r. r. stanu, w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10-ej** zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne. —234—

† W dniu 16-ym b. m., we wtorek, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Józefa (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., odprawione będzie nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Piotra Lipińskiego,

zmarłego w Krakowie. —82—

† **Za spokój duszy**

ś. p. Rozyny Abłamowiczowej,

w kościele św. Krzyża, we środę, dnia 17-go b. m., o godz. **11-ej** przed pol., odbędzie się msza święta. —247

† We wtorek, dnia 16-go stycznia r. b., o godzinie **8 i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra, odbędzie się msza święta za duszę

ś. p. Ignacego Radziejowskiego,

na którą pozostała żona w imieniu nieobecnych dzieci zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —247—

Z Petersburga.

Torg. prom. gaz. zamieszcza następujące wyjaśnienie: „Obowiązkowe przedstawianie świadectwa tożsamości w celu uzyskania zwrotu ceł od importowanych do Niemiec towarów było jedną z głównych przyczyn upadku działalności handlowej portów Prus wschodnich i naraziło na znaczne straty wiejskich gospodarzy pruskich. Przed wprowadzeniem wysokich ceł zbożowych w Niemczech te prowincje wschodnio-pruskie, które z powodu swego położenia geograficznego, nie mogły zbywać nadwyżki swej produkcji do innych prowincyj, wywoziły ją za granicę; aby otrzymać odpowiedni do wymagań nabywców zagranicznych gatunek zboża, eksporterzy mieszali ziarno ze zbożem pochodzenia russkiego, którego dowóz wynosił wówczas około 80% całego importu niemieckiego. Po wprowadzeniu wysokich ceł zbożowych i wobec wymagania dowodów tożsamości, dowóz zboża na wzmiankowany użytek musiał być przerwany, ponieważ cło zwracane było od tych partyj, które wywożone były w formie pierwotnej. Skutkiem takiego postawienia kwestji najpierw ucierpieli sami ziemianie pruscy, którzy stracili możność zbywania zboża za granicę, a jednocześnie, w podobnym stopniu, i eksporterzy z portów Prus wschodnich, przez których ręce szedł prawie cały handel zbożem russkim."

Te właśnie okoliczności wywołały szereg petycyj ze strony stowarzyszeń rolniczych w Prusach wschodnich, jak zaś donoszą dzienniki niemieckie, kanclerz Caprivi postanowił przychylić się do wyrażonych w petycjach żądań.

Graždanin donosi:

„Jak się dowiadujemy, preliminarz budżetowy na r. 1894-ty zamknięto w nader pomyślnych warunkach, okazujących przeszło 10 miljonów przewyżki przy najskromniejszem obliczeniu spodziewanych dochodów."

W Moskwie, jak donoszą dzienniki miejscowe, w sam dzień Bożego Narodzenia st. st. na polu Dziewiczem wydarzył się w jednym z teatrów ludowych wypadek, który, dzięki tylko szczęśliwym okolicznościom, nie pociągnął za sobą skutków fatalnych. Podczas przedstawienia mianowicie w teatrze Sawina zawaliła się część obciążonej nad miarę drewnianej galerji. W teatrze nastąpił popłoch niedoopisania. Okazało się jednak, że zerwana galerja oparła się o słupy dolne i osób ciężej poszwankowanych nie było. Teatr udało się opróżnić szczęśliwie.

W końcu stycznia, jak donoszą dzienniki petersburskie, odbędzie się IX-ty zjazd przedstawicieli banków akcyjnych ziemskich. Zjazd ten zajmie się rozbiorem poniższych kwestyj: o udzielaniu pożyczek na krótsze terminy, niż na to pozwala istniejąca obecnie ustawa banków; o emisji 4½% listów zastawnych i o zmianie 10-krotnego stosunku listów w obiegu będących do kapitału zakładowego banku; o zmniejszeniu rozmiarów składek dłużników na rzecz kapitału zasobowego, dywidendy akcjonarjuszów i na rzecz kosztów administracyjnych, o pobieraniu z tytułu nowych pożyczek rat terminowych nie na pół roku przed tem, jak się to obecnie praktykuje, lecz po upływie półrocza.

Graždanin donosi:

„Władze administracyjne obwodu dońskiego i kubańskiego wystąpiły z podaniem w przedmiocie podniesienia cła od wełny zagranicznej i od towarów wełnianych. Podanie to umotywowane jest tą okolicznością, że przywóz wełny naturalnej i sztucznej oraz wełny czesankowej zagraża niebezpieczeństwem owczarniom pomienionych miejscowości."

Graždanin zamieszcza niektóre nowe dane o projektowanej reformie Banku państwa:

„Bank podlega ministerjum finansów, Najwyższa kontrola nad czynnościami Banku należeć będzie do komitetu ministra, który zatwierdzać będzie roczne sprawozdania Banku. Następnie zarząd Bankiem powierzony będzie: a) radzie Banku i b) zarządzającemu Bankiem, który bezpośrednio zawiadywać ma następującemi instytucjami: 1) wydziałem biletów kredytowych; 2) wydziałem sądowym; 3) buchalterją centralną; 4) inspekcją; 5) kancelarją i 6) kasami oszczędności. Rada Banku znajdować się będzie pod przewodnictwem zarządzającego i składać się ma z dyrektora kancelarji i specjalnej do spraw kredytu, członka kontroli państwa, towarzyszów zarządzającego Bankiem, zarządzającego kantorem petersburskim, oraz osób, delegowanych przez p. ministra finansów."

OSTATNIA POCZTA

Wiec handlowy.

Berlin d. 13-go.—Otwierając sesję niemieckiego wiecu handlowego, minister Boetticher oświadczył, że niema najmniejszego powodu, który pozwalałby przypuszczać, iż pokój, który zawdzięczamy mądrości cesarza, mógłby w czasie, dającym się przewidzieć (*absehbare Zeit*), uledz naruszeniu. Zawarliśmy traktaty handlowe i chcemy zawrzeć nowe, które usunąć mają rozmaite dostrzeżone niedogodności. Pewni jesteśmy, że handel i przemysł dopomogą nam do rozwiązania tego ważnego zadania. Wystawa w Chicago dowiodła, że Niemcy pomiędzy przemysłowemi narodami zajmują pierwsze miejsce. Przewodniczący Frentzel oświadczył, że dla obradowania nad traktatem handlowym z Rosją projektowane jest zwołanie drugiego plenarnego zgromadzenia wiecu. Uchwalono rezolucję następującej treści: Wiec handlowy niemiecki oświadcza, że we wszystkich obecnie przedstawionych parlamentowi projektach podatkowych widzi uszczerbek dla produkcji przemysłowej i obawia się zmniejszenia przez nie siły podatkowej i produkcyjnej społeczeństwa." Z mowy Miquela, którą tenże wygłosił w kilka godzin potem na bankiecie wiecu w „Kaiserhofie", odpowiadając z najwyższem rozjątrzeniem na toast radzcy handlowego Michela, podnieść należy jeszcze pierwszy ustęp: „Wszyscy oświadczają gotowość zaspokojenia potrzeb państwa, gdy wszakże przyjdzie do płacenia, każdy chowa rękę do kieszeni. Siedzą tu obok mnie przedstawiciele Kolonji i Hamburga; tamten powiada, że podatek od wina jest nie do przyjęcia, ten, że podatek od tytuniu. Na pytanie moje, jakiż więc podatek zaprojektować, obydwaj odpowiedzieli: to jest rzeczą rządu. Jeżeli jednak rząd po ciężkich trudach i pracach proponuje to, co uważa za właściwe, spełnia swój obowiązek i nie chce być obrzucany za to błotem." Miquel skończył toastem na cześć ojczyzny niemieckiej i wyszedł z sali.

Berlin d. 13-go.—Przewodniczący wiecu handlowego, radzca Frentzel, złożył dziś wizytę ministrowi Miquelowi, aby przeprosić go za wczorajszą niewłaściwą wycieczkę jednego z mówców bankietowych.

Waddington.

Paryż d. 13-go.—Były poseł francuski w Londynie, Waddington, zmarł dzisiaj zrana na chorobę Brighta. (Willjam Henry Waddington, urodzony w r. 1826-ym z rodziców angielskich w Paryżu, odbył nauki w Cambridge i naturalizował się potem we Francji. Ogłosił kilka znakomitych dzieł archeologicznych. W roku 1856-ym wybrano go członkiem Akademji. Polityczną karjerę rozpoczął dopiero w r. 1871-ym. Był dwukrotnie ministrem oświaty, a w r. 1877-ym w gabinecie Dufaure'a ministrem spraw zewnętrznych i w tym charakterze reprezentował Francję na kongresie berlińskim. Od lutego do grudnia 1879-go r. był prezesem ministrów, poczem udał się do Londynu

w charakterze ambasadora, który to urząd piastował do najświeższych czasów; *przyp. red.*)

Środki ostrożności.

Paryż d. 13-go.—Rada ministrów upoważniła ministra wojny do wniesienia projektów o nakładaniu w razie mobilizacji kar na tajne komunikowanie się za pomocą gołębi, tudzież o mobilizowaniu środków przewozowych armji.

Sprzeniewierzenia.

Paryż d. 13-go. — Clémenceau w *Justice* publikuje tekst dwóch odezw ministra marynarki do prefektury tulońskiej, w których stwierdzono wielkie sprzeniewierzenia przy dostawie dla wojska wina, sucharów i konserwów.

Demonstracja.

Paryż d. 13-go.—Na placu Vendôme złożono na kolumnie Napoleona I-go olbrzymi wieniec laurowy z napisem: „Zwycięzcy z pod Rivoli".

Wybór prezydjum.

Paryż d. 13-go.—Senat wybrał Challemel-Lacoura 132 głosami na 162 ponownie swym przewodniczącym. W izbie deputowanych przedstawili deputowani Guesde, Jourde, Jaurès, Vaillant, Paskal Grousset, Viviani, Clovis Hugues i inni następujący akt do podpisania: „Członkowie izby, przeciw którym zamach z d. 9-go grudnia był wymierzony, mają zaszczyt wystosować do prezydenta rzeczypospolitej ostatnią prośbę w interesie skazanego."

Wypadki włoskie.

Palermo d. 13-go.—Jenerał Morra di Lavriano zabronił wyladować w Sycylji redaktorowi Cahn'owi i rysownikowi Horace z francuskiego dziennika *Illustration*, który przybyli tam dla gromadzenia materjałów i szkiców.

Rzym d. 13-go.—Crispi zapewnił w rozmowie, że uwięziony Defelice Giuffrida miał istotnie na celu obalenie monarchji i obwołanie rzeczypospolitej socjalistycznej we Włoszech. Rząd posiada na to dowody.

Gladstone.

Londyn d. 13-go. — Gladstone udał się z żoną do Biarritz.

Wymordowanie anglików.

Londyn d. 13-go. — Z Kapsztadu donoszą, że matabelowie wymordowali doszczętnie wyprawę kapitana Wilsona.

Walki w Afryce.

Londyn d. 13-go.—Z Sierra Leone telegrafują, że oddział policji pogranicznej pod dowództwem Taylora rozbił w d. 28-ym grudnia pod Gayah 4,000 sofasów, zabił ich 250 a 150 wziął do niewoli. W bitwie z matabelami zginął kapitan Wilson, 5 kapitanów, 2 poruczników, 6 podoficerów i 20 żołnierzy.

Oswobodzenie niewolników.

Londyn d. 13-go.—*Times* donosi z Mozambiku: Komisarz angielski dla Afryki centralnej, Johnston, zwyciężył osławionego herszta handlu niewolnikami w Nyassa, Makansjirę. Zdobył on wszystkie jego pozycje i uwolnił licznych niewolników.

Rokosz w Brazylji.

Londyn d. 13-go.—Powstańcy w Rio Grande do Sul zdobyli San Juan Batista. Natomiast wojska rządowe odniosły zwycięstwo pod Itajahy.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Wilno 15-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Następna wystawa rolnicza w Wilnie odbędzie się dopiero w r. 1895-ym. Wyścigi tegoroczne przypadną na d. 20 i 22-gi maja. Program gonitw już jest ułożony. Główne nagrody wynoszą rs. 2,500 i 1,500, nadto są dwie po rs. 1,000. Ogólna suma nagród na dwa dni uczyni **rs. 10,000.**

PROCES WŁOŚCIAN.

Kraków 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Proces przeciw 118 włościanom, którzy stawili opór zarządzeniom antycholerycznym, ukończony. Uwolniono 81, resztę 34 skazano na kary aresztu i więzienia od siedmiu dni do czterech miesięcy.

PROCES „OMLADINY".

Praga czeska 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Proces przeciw 77 członkom tajnego stowarzyszenia „Omladina" rozpoczął się przed trybunałem nadzwyczajnym dziś o godzinie 9-ej zrana. Prezyduje radzca Krczmarz, oskarża prokurator Lorentz. 35 oskarżonych odpowiada z więzienia, 42 z wolnej stopy. Bronią ich adwokaci. dr. Herold, dr. Czernohorski, dr. Baxa, dr. Just i dr. Kliment. Zarządzono rozległe środki ostrożności, Dr. Herold wygłosi obronę jeneralną.

MIQUEL.

Berlin 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W kołach parlamentarnych zaprzeczają kategorycznie pogłoskom o ustąpieniu ministra Miquela. Pogłoski te powstały z powodu porażki projektu opodatkowania fabrykacji tytuniowej. Natomiast prawdopodobnem jest, iż rząd będzie zmuszony zgodzić się na projekty państwowego podatku spadkowego lub dochodowego. Zwłaszcza skłaniają się stronnictwa do pierwszego.

WYPADKI WŁOSKIE

Rzym 15-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Bandy zbrojne pojawiły się w okolicy Massy i Carrary. Do kilku patroli żandarmów strzelano. Dwóch żandarmów raniono a jednego zabito.

Rzym 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — W Carrarze powołani do wojska robotnicy rozpoczęli walkę z wojskiem, zajęli koszary celne, zabrali tam broń i udali się do Massy.

MISJA MARSZAŁKA.

Madryt 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Marszałek Martinez Campos wyrusza dzisiaj z Mellili w głąb Marokku z misją do sułtana.

WYBUCH KOTŁA.

Paryż 15-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Z Rochefortu donoszą, że na łodzi torpedowej „Sarazzin" nastąpił wybuch kotła. Siedmiu ludzi ranionych.

STRAŻ POGRANICZNA.

Belgrad 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Organizująca się obecnie straż pograniczna w razie mobilizacji wcieloną będzie do armji.

PROJEKT ZAMACHU.

Buenos-Ayres 14-go stycznia. (*Tel. Ajencji północnej.*)—W Rosario aresztowano 30-tu anarchistów, którzy zamierzali wysadzić w powietrze teatr „Olimp".

Kraków 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Znany powszechnie kupiec tutejszy, Antoni Hawełka, umarł.

Budapeszt 15-go stycznia. (*T. pr. K. W.*) — Piętnastu posłów wystąpiło z łona rządowej lewicy liberalnej. Prezes ministrów Wekerle nazwał ten objaw pożądanym procesem oczyszczenia stronnictwa.

Bruksela 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że mimo ustąpienia prezesa ministrów, Beernaerta, projekt reprezentacji proporcjonalnej, za którym agituje bardzo silnie arcybiskup Mechlinu, będzie przyjęty.

Paryż 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Policja ma poszlaki, że Paweł Réclus przebywa wciąż w Paryżu.

Belgrad 15-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Krąży pogłoska, że tutejszy poseł austrjacki, baron Thoemmel, ma być mianowany ambasadorem w Konstantynopolu na miejsce barona Calice, który rezygnuje z powodu podeszłego wieku.

Losowanie pożyczki premjowej.

Petersburg 15-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W dzisiejszem losowaniu pożyczki premjowej I-ej emisji z r. 1864-go główne wygrane padły, jak następuje:

Rs. 200,000	serja	7,128	nr. 26.
„ 75,000	„	15,330	nr. 46.
„ 40,000	„	8,801	nr. 7.
„ 25,000	„	5,186	nr. 38.

Po rs. 10,000: ser. 14,100 nr. 16, ser. 17,699 nr. 16, ser. 6323 nr. 28.

Po rs. 8,000: serja 212 nr. 32, ser. 8927 nr. 16, serja 8125 nr. 25, serja 19,364 nr. 14, ser. 1216 nr. 10.

Po rs. 5,000: serja 17,510 nr. 10, ser. 6811 nr. 7, ser. 11,648 nr. 2, serja 13,303 nr. 38, serja 17,460 nr. 37, serja 5533 nr. 21, serja 18,402 nr. 11, ser. 10,073 nr. 18.

Po rs. 1,000: serja 9869 nr. 24, serja 8279 nr. 49, ser. 13,456 nr. 19, ser. 17,459 nr. 50, ser. 18,346 nr. 50, ser. 14,206 nr. 48, ser. 168 nr. 44, serja 12,802 nr. 38, ser. 18,347 nr. 21, ser. 10,480 nr. 34, serja 11,266 nr. 36, ser. 10,938 nr. 23, ser. 5144 nr. 24, ser. 9418 nr. 49, ser. 13,542 nr. 30, serja 1146 nr. 47, ser. 592 nr. 29, ser. 7104 nr. 5, ser. 19,734 nr. 38, ser. 553 nr. 41.

Berlin 15-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)—
Ruble w gotówce 219 00 (onegdaj 218.45)
Ruble na dostawę 218 50 (onegdaj 218.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorowi № 1047.*—Bilety na bal „żywych kwiatów" są podwójne: na salę balową dla uczestników zabawy i na galerje—dla widzów. O terminie i miejscu sprzedaży wkrótce pisma doniosą. O brak niema obawy: dostanie sz. pan przy wejściu.

— *Panu Adolfowi N. w Ł.*—Sprawdzić niepodobna.

— *Naszemu korespondentowi w Piotrkowie.*—Prosimy.

— *Pani A. R.*— Wiele uwag trafnych, lecz większość projektów na razie niewykonalnych. Rzecz nadaje się do pism kobiecych, jak: *Bluszcz, Tygodnik mód* i in.

— *Naszemu korespondentowi we Wrocławiu.*— Z tłumaczeń korzystać nie możemy.

— *Jednej z wielu.*—Bardzo dobrze!...

— *Panu Albertowi w Zak.*—Prosimy!...

GIEŁDA.

Warszawa, 15-go stycznia.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały jednomyślnie kurs 218.25, co się równa kursowi 45.82½ bez kosztów, gdy z Petersburga nie otrzymano dziś szacowań. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty kursem 45.95 (odpowiadającym kursowi 217.60 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniosło tę cenę do 46.— (t. j. 217.40 m. za 100 rs. O różnicach kursowych nie było dziś mowy, gdyż te, jakie były, przedstawiały koszty tranzakcyjne; przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego mieliśmy różnicę 5 kop. na korzyść Berlina. W dostawach nie robiono dziś nic wcale.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim **Berlinem** obracano po 45.95, 45.97½ i 46.—. **Londyn** krótki, **Paryż** krótki i **Wiedeń** krótki bez ruchu.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 46.10, za Londyn krótki 9.84, za Paryż krótki 37.37½ i za Wiedeń krótki 75.45.

Dyskonto bankowe w Berlinie 4%, w Londynie 3%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 5% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.75 i po 96.25, względnie do wielkości odcinków, bez pokupu. Pożyczek wschodnich nie notowano. Za pożyczki wewnętrzne chciano osiągnąć 95 za ser. I z roku 1887-go, oraz 94.75 za dalsze serje, których nabyto kilka tys. rubli po 94.55.

Listy zastawne ziemskie 4½% starano się umieścić po 98.75, a nabyto kilkanaście tys. rubli po 98.40, 98.45 i 98.50.

Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 101.75 I i II-ej s., po 101.50 III-ej, 101.25 IV-ej s. i po 100.85 V, VI i VII-ej s., a wzięto kilkanaście tys. rubli tych ostatnich seryj po 100.65, 100.60 i 100.50.

Kupiono kilka tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich po 100.—.

Sprzedano kilka akcyj Tow. południowo-russkiego dnieprowskiego po 1115, oraz kilkadziesiąt sztuk akcyj Banku handlowego w Warszawie po 446 i 445.50. Ceduła urzędowa notuje sprzedaż partji akcyj Tow. zakładów górniczych Starachowickich po 141.50. Za akcje warsz. Tow. kopalń węgla i zakładów hutniczych chciano otrzymać po 250. Kupiono kilkanaście sztuk akcyj Tow. zakładów przędz. bawełny, tkalni i blecharni w Zawierciu po 525.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.50½.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, lecz wyczekujące.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. —.— do 11.05 *netto*. Wiadro 78% rs. —.— do rs. 8.79⁵ 2%. Dowozy i zaofiarowania są liczne. Usposobienie słabe.

W. O.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 15-go stycznia r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 14-go g. 9 w.	756.3	94	Pd	—9.2	=	—7.3
D. 15-go g. 7 r.	754.5	93	Pd	—11.8	=	—9.4
" g. 1 pp.	754.9	67	PdZ	—4.9	=	—3.9

W ciągu d. 14-go b. m.: Temperatura najniższa C. —13.8=R.—11.0; " najwyższa C. —4.8=R. —3.8; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Sprawozdanie międzynarodowe z d. 13-go stycznia r. b., godz. 7 rano.:

Stacje	Stan barom. poziom +700	Temperatura Celsjusza	Wiatr	siła 1—12	Stan nieba	Opad w milimetrach	Temperatura maksymalna	Temperatura minimalna
Abbazja	70.3	1.4	—	0	pogodnie	—	7	—1
Berlin	72.8	—4.0	Pd	2	3/4 pochm.	—	—	—
Biarritz	64.4	14.7	Pd	3	pochm.	—	—	—
Budapeszt	78.7	—10.0	Pn	1	mgła	—	—3	—12
Bukareszt	—	—	—	—	—	—	—	—
Christiansun.	61.8	3.0	WPd	1	pogodnie	—	—	—
Genewa	72.7	1.0	—	0	mgła	1	—	—
Gleichenberg	80.2	—13.0	—	0	1/2 pochm.	—	—2	—14
Hamburg	70.7	0.8	PdZ	1	mgła	—	—	—
Ischl	76.6	—11.2	Pd	2	pogodnie	—	—3	—10
Kijów	75.6	—10.8	Z	1	pogodnie	—	—	—
Konstantyn.	70.3	2.8	Pn	1	deszcz	7	5	1
Kopenhaga	70.5	—1.8	PdZ	2	mgła	—	—	—
Kraków	78.1	—15.0	PnW	1	1/2 pochm.	—	—9	—15
Lwów	77.8	—12.3	Z	1	mgła	—	—7	—13
Malta	67.3	12.2	PnW	3	1/2 pochm.	—	13	10
Monachjum	71.6	—3.8	PdW	3	mgła	—	—2	—14
Moskwa	—	—	—	—	—	—	—	—
Nizza	70.8	4.2	—	1	1/2 pochm.	—	—	—
Odessa	76.4	—12.6	Pn	2	pogodnie	—	—	—
Paryż	66.8	2.4	PdW	2	pochm.	—	10	0
Petersburg	69.8	—0.8	—	0	pochm.	2	—	—
Praga czeska	77.2	—10.0	Z	1	mgła	—	—4	—10
Rzym	70.0	1.0	Pn	3	pogodnie	—	10	0
Stokholm	—	—	—	—	—	—	—	—
Tryest	70.8	0.5	WPn	6	pogodnie	—	4	—1
Wiedeń	78.0	—9.6	Pd	1	mgła	—	—1	—11

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 15-ym stycznia.—Usposobienie targu było w dniu dzisiejszym słabsze dowozy średnie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, wyborowy towar oddawano po 5.35, za białą płacono 5.20 do 5.25, za pstrą 4.90 do 5.15. Dowozy żyta wynosiły 1200 korcy, kupowano tylko wyborowy towar po 3.20 do 3.25. Owsa 100 korcy, rozprzedano stosownie do gatunku po 2.20 do 2.35. Innemi gatunkami zboża nie zajmowan się.

— Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 15-go stycznia 1894 r.

	wyszło:		przyszło:		pozostaje:	
Żyta	—	wag.	—	wag.	15	wagonów
Owsa	2	"	7	"	194	"
Mąki żytniej	—	"	—	"	—	"
Mąki pszennej	—	"	—	"	8	"
Kaszy jaglanej	4	"	2	"	112	"
Kaszy gryczanej	—	"	—	"	9	"
Ryżu	—	"	—	"	4	"
Pszenicy	2	"	—	"	68	"
Jęczmienia	2	"	—	"	172	"
Grochu	2	"	—	"	1	"
Gryki	—	"	—	"	11	"
Cebuli	—	"	—	"	—	"
Fasoli	—	"	—	"	5	"
Łoju	1	"	1	"	1	"
Makuchów	—	"	—	"	—	"
Mąki kartoflanej	—	"	—	"	4	"
Kukurydzy	—	"	—	"	—	"
Soli	—	"	—	"	9	"
Rodzenków	—	"	—	"	1	"
Prosa	—	"	—	"	3	"
Tranu	—	"	—	"	—	"
Razem	13	wag.	10	wag.	617	wagonów.

Libawa, 10 stycznia.— Żyto za 120 funt. hol., bez dopłaty w razie wagi wyższej, za strąceniem 1/2 kop. za funt. przy wadze 115 do 120 f. hol., zaś 1 kop. za funt. poniżej 115 f., stalej, płacono 63 1/2 kop. Owies biały słabo, litewski suchy 58—60 kop. kurlandzki i litewski piękny 65 do 67 kop., najpiękniejszy 70 do 74 kop., miński od 60 kop., kurski 62 kop., russki folwarczny 63 kop., russki wyborowy biały od 63 do 64 kop., najpiękniejszy 76 do 82 kop., russki ekonomiczny 64 do 66 kop., szastany piękny 77 kop., zwyczajny 73 kop., czarny słabo, romeński 78 kop., dymitrowsk 78 kop., czarno-pstry 65 do 67 kop. Jęczmień bez zmiany, 51 kop. Hreczka spokojnie 70 do 72 kop., lekka 65 kop. Groch suchy słabo, pastewny 65 kop., mało-russki suchy 67 kop. Bób 72 kop. Wyka słabiej, russka 95 do 100 kop., litewska 90 do 98 kop. Siemię lniane stalej, litewskie 7-miarowe 136 kop., russkie piękne 7-miarowe 136 do 137 kop., stepowe piękne 7-miarowe 137 kop., 6-miarowe 120 kop. Otręby pszenne stalej, najgrubsze 60 do 61 kop., grube 58 do 56 kop., średnie 50 do 52 kop., drobne 46 do 47 kop. Siemię konopne stalej, folwarczne 111 kop. za pud.

Miedź G. M. B. Ł. 42.7.6. Tough Ł. 45. B. S. Ł. 46.
Cyna Straits Ł. 73. Australska Ł. 75.15.
Antymon Ł. 37.
Ołów Ł. 9.8.9, **Srebro** 31 1/4.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod d. 12-ym stycznia r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: spekulanci spekulantom 10,200 pudów na stacji Wapniarka na luty po rs. 3.87 1/2; Rzyszczew Zajcewowi 200,000 pudów z odbiorem w Kijowie na luty-marzec po rs. 3.95; Cybulew rafinerji czerkaskiej 18,000 pudów na stacji Monasteryszcze na marzec-kwiecień, po cenie o rs. 1.05 niższej od przeciętnej rocznej ceny netto rafinady rafinerji kijowskiej, z zaliczeniem rs. 4. Z przyszłej produkcji: Podhorski Kriukowce 50,000 pudów na stacji Biała-Cerkiew na wrzesień-luty, po cenie o rs. 1.10 niższej od przeciętnej ceny rafinady; Cybulew rafinerji kijowskiej 40,000 pudów z odbiorem w Kijowie na grudzień-luty, po cenie o 85 kop. niższej od przeciętnej ceny rafinady; Cybulew rafinerji Czerkasy 60,000 pudów na stacji Monasteryszcze na wrzesień-luty po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej rocznej ceny netto rafinady rafinerji; hr. Potocki rafinerji czerkaskiej 60,000 pudów na stacji Zwienigorodka na wrzesień-grudzień, po cenie o 95 kop. niższej od przeciętnej ceny rafinady kijowskiej, z zapłatą rs. 2 po upływie 6-ciu miesięcy; hr. Hendrykow Korjukowce 50,000 pudów na stacji Korjukowka na wrzesień-grudzień, po cenie o 90 kop. niższej od przeciętnej ceny rafinady; Rzyszczew Korjukowce 30,000 pudów na stacji Rzyszczew na wrzesień-październik, po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej ceny rafinady. Na eksport sprzedano: Czeczelnik międzynarodowemu Bankowi handlowemu 40,000 pudów na stacji Kodyma na luty, po rs. 75; z przyszłej produkcji: Nikoła Tereszczenko rafinerji braci Tereszczenko 500,000 pudów z odbiorem w Kijowie na wrzesień-styczeń, po cenie o 85 kop. niższej od przeciętnej ceny rafinady kijowskiej; Teodor Tereszczenko tej samej rafinerji 400,000 pudów na tych samych co poprzednia partja warunkach, z zaliczeniem rs. 4.50. Świadectw wywozowych sprzedano: spekulanci: fabrykantowi na 15,000 pudów cukru na styczeń po rs. 1.11, oraz Bankowi russkiemu dla handlu zewnętrznego na 20,000 pudów na marzec po rs. 1.12 1/2 i na 20,000 pudów na kwiecień po rs. 1.15 w stosunku puda.

ZADANIE.

(Ułożył Garbusek Częstochowiak).

Z następujących liter: a, a, a, a, a, d, e, i, i, k, l, m, n, o, p, p, s, s, u, z, ułożyć pięć wyrazów, które, czytając kolejno, po odrzuceniu pierwszej litery pierwszego wyrazu, ostatniej drugiego, pierwszej trzeciego i t. d. utworzą imię i nazwisko kobiety, znanej światu uczonemu.

Znaczenie wyrazów:

1) Bożek u Greków.—2) Bóstwo mitologiczne.—3) Pokrycie.—4) Skrzynia cechowa.—5) Imię żeńskie w piątym przypadku.

Rozwiązanie szarady, umieszczonej w numerze 6-ym:

KO-ŁY-SA-NIE.

Dobre rozwiązanie nadesłali: panie: J. Madalińska, E Gleichgewicht, A. Szach..., Jędrzejewska, Skrzypaczka, S Bachner, Chryzantema, Amelja Ostro., E. Goldsztaub, A. Szpringier, D. Lewicka, Mania i Felcia E., J. Feigenbaum, S. Fejgin, T. Mikulska, A. K. Zaorskie, L. i M. Dziemianowiczówny, R. Blaustein, K. i M. Pik, M. Towiańska, M. Reidel, S. Cichocka, S. Posemkiewicz, Melanja E., Z. Kubarska, Śliwińska, J. Kon, H. Berson, G. i Schönmanówny, Z. Dobrzyńska, M. Centnerszwer, E. Tokar, S. Bychowska, E. i N. Prowalskie, A. Olechowska, A. Wróbel, F. Hepner, H. Biskupska, S. i R. Eppelbaumówny, P. Stanisławska, Z. Lubczyńska, M. i L. Szperling, Z. Ziegler, Nacia P., B. Rosenbaum, S. Bergson; panowie: J. Bergson, A. Ziegler, A. Hepner, T. Vogelbaum, J. Kan, Misiewicz, D. Apfelbaum, Wacław Jeż, S. Makower, Amator sportu łyżwiarskiego, D. i J. Gleichgewicht, E. Sachs, L. Szechter, A. Ratafia, Czwartoklasista, B. i A. Feldhusen, Gimnazista, A. Tenenbaum, Lutasek i Kazik, K. B., J. Kröll, A. Krasuski, J. Hellman A. Celiński, S. Wroński, B. Hellman, L. Wiewiórka, J. Erlich, J. Weisgold, Stali prenumeratorzy, B. Brojczewski, J. Słomkowski, S. Rudawer, S. Glücksmann, M. Rekluz, J. Morawski, K. Osterloff, Henryk P., J. Słonowski, H. Granas, Roman Ż., M. Jaskłowski, Białostocki, H. Otwinowski, A. Berson, Platyn G., J. Teitelbaum, A. Rosenberg, A. i R. Ziege, S. Koskowski, S. Godziszewski, F. Dąbrowski, S. Kronenberg, B. Hummel, S. Erlich, Eniazet, J. Szmurło, W. Zakrzewski, H. Szrajer, M. Cukier, L. Leitgiser, Żak, J. Strasburger, J. Naimski, Uczeń szkoły technicznej, Hugo K., S. Sosnowski, M. Neumann, S. Finkelblech, W. Moszyński, J. i J. Kalasanty W., F. Zandar, S. Pac, P. Olex, K. Bełdowski, S. Herkner, J. Rębajło, A. Redulski, S. Marszałkowicz, A. Koskowski, W. Moranowicz, M. Wahl, J. Wł. Flisiński, J. Koerner, Leonard S., F. Skalski.

Z prowincji pp.: E. Moszkowski z Łodzi, J. Frycz z Lublina, E. Nunberg z Będzina, D. Lewy z Łodzi, J. Silberman z Nowo-Radomska, G. i S. Rotbard z Łodzi, A. Winawer z Łowicza, Rajchmanówny z Piotrkowa, N. Rosenthal z Łodzi, M. Abramowiczówna z Łodzi, M. Berson z Piotrkowa, J. Wodzisławski z Działoszyc, E. Cederbaum z Lublina, D. Prowalski z Terespola, F. Łęczycki z Włocławka, M. Binenthal z Kielc, A. Hertz z Nieznanowic, L. Głowiński z Konina, R Kunkel i M. Baum z Płocka.

Z Cesarstwa: p. I. J. z Petersburga.

Z zagranicy: pp.: A. Bentkowski z Hohenheim, i J. Szulc z Berlina.

ODPOWIEDZI.

— *Panu F. Ruth. z Łodzi.* — Odpowiedź na pytania, o jakie nas sz. pan interpeluje, wkrótce zamieszczona zostanie w rubryce odpowiedzi ogólnych.

— *Centaurowi.*—Wiersz w zadaniu nie należy do szczęśliwie obranych. Prosimy o zmianę, a wówczas zobaczymy.

— *Pp. Franciszce Bachn. i Markusowi S.*—Prosimy o zmianę jaką raz już reklamowaliśmy, poczem, po równoczesnem otrzymaniu przyobiecanych premjów, zadanie zamieścimy.

— *Panu E. Sachs.*—Sposób odgadywania zadań takich, jak świeżo przez szan. pana nadesłane, jest powszechnie znany, ztąd więc i samo zadanie do druku się nie kwalifikuje.

— *Stałemu prenumeratorowi H.*—Zadania pańskiego drukować nie będziemy.

— *Panu J. Leszcz.*—Obie szarady zużytkujemy.

— *Pani M. Towiań.* — I owszem, rozwiązała pani zupełnie dobrze, obawy zatem płonne.

— *Drachmelogowi.* — I za co kochany pan tak bezlitośnie znęcił się nad—poezją?

— *Panu. K Zaor.* — Dowcipna, nie przeczymy, ale dowcip to nie pański i nie dzisiejszy.

— *Panu H...ton.* — Zadania pańskiego drukować nie będziemy.

— *Pp. Józefowi i Janowi Wroń.*—Szarada oddawna znana.

— *Panu Emes.* — Przedewszystkiem zadań tego rodzaju przyjmować zaprzestaliśmy oddawna, choćbyśmy jednak i przyjmowali, to i tak praca pańska nadeszła zapóźno.

— *Pani Antoninie Sgh.*—Nie, szan. pani, zmiana żadna nie zaszła, a dział niniejszy, jak dawniej, prowadzi p. E. Skowroński.

— *Panu E. Cederbaumowi z Lublina.* — Za życzenia uprzejmie dziękujemy. Przy sposobności donosimy, iż rozwiązanie zadania noworocznego jest mylne.

— *Nemo.*—Owe dwa *i* gwałtem w końcowe wyrazy wciśnięte, psują rzecz całą i druk jej uniemożliwiają.

— *Panu Józefowi Koer.*—Logogryf pański w koszu.

— *Stałemu prenumeratorowi By.* — Szaradę należy opracować dokładniej. Co do zadań, przyjmujemy je, z warunkiem jednakże, iż nie będą one wkraczały w granice pedagogji.

— *Panu Otonowi See.* — Cierpliwości, kochany panie, tylko cierpliwości!

— *Panu Ignacemu Radz.* — Logogryf pański drukowany nie będzie.

— *Pani Annie Częst. w Kaliszu.* — Z logogryfu użytku nie zrobimy, co zaś do kalendarza, to nie pojmujemy, o co szan. pani chodzi.

— *Andziuli S.*—Że nie wszystkie żony, wina to... mężów. O prawdzie lub nie... opinji, na jaką się pani użala, moglibyśmy decydować, po jej osobistem poznaniu.

— *Słomce z nad Szreniawy.* — W myśl życzenia, w liście wyrażonego, ukłoniliśmy się redakcyjnemu... gmachowi.

URZĄD STARSZYCH

Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy.

Stosownie do polecenia j. w. prezydenta m. Warszawy, obiory na siedmiu sędziów członków Sądu Handlowego lub na ich zastępców, odbędą się w sali posiedzeń magistratu, dnia 5 (17) stycznia 1894 r., t. j. w środę o godzinie 7 wieczorem, urząd starszych zgromadzenia kupców ma honor prosić pp. członków zgromadzenia o najliczniejsze zebranie się w dniu i miejscu oznaczonych celem dokonania rzeczonych wyborów. 57

Gorzelnia, Rektyfikacja i Dystylarnia
„ŁAGIEWNIKI,"
Skład Główny w Warszawie, Ceglana № 21,

poleca:

znakomitej dobroci **Spirytusy, Alembiki i Wódki słodkie**, a szczególniej potrójnie oczyszczoną **„Juljanówkę"** i **„Łagiewnicką"** w różnych próbach **od 40% do 60%**. — Uznanie, jakie w krótkim czasie zjednały sobie wyroby te, pozwala i nadal polecić je Szanownej Publiczności. 2600

„KAPRYS NEWY" — PERFUMY, WODA KOLOŃSKA, MYDŁO.
„PIŻMO BIAŁE" — PERFUMY, WODA KOLOŃSKA, MYDŁO.
„SAFO" — PERFUMY, WODA KOLOŃSKA, MYDŁO.

Najwyższego gatunku.

ESSENCJA OCTOWA do odświeżania powietrza w pokojach za pomocą rozpylacza. Rozwija przyjemny aromat lasów iglastych.

Tymolowy proszek do zębów.
Tymolowy Eliksir do zębów.

St.-Petersb. Laboratorjum Techno-Chemicznego.

Skład Główny i Kantor w St.-Petersburgu, Plac Teatru Aleksandryńskiego № 9.
Oddział w Moskwie, Nikolskaja, dom Szeremietjewa.
Skład w Warszawie, Nowy-Świat № 37, oraz w znaczniejszych Handlach Perfumer. w Cesarstwie. 23r

---

Od 1856 r. istniejąca fabryka

Wyrobów platerowanych, srebrzonych i złoconych
Braci Henneberg,

poleca wielki wybór przedmiotów codziennego użytku i wykwintnych artykułów do ozdoby służących,

przy cenach przystępnych.

Trwałość, staranne wykończenie, piękne estetyczne formy, odpowiadają wszelkim wymaganiom

Składy w Warszawie:

Główny **Hotel Europejski.** Filja róg Trębackiej i Krak.-Przedm.

Fabryczne cenniki w zebraniu bogatem Składy również są zaopatrzone.

P. S. Długoletnia firma w zasadzie zawsze dążąca do udoskonalenia wyrobów swoich, daje możność w zapewnieniu nabywania towarów dobrych, oznaczonych przystępnemi cenami. 1349r

---

WARSZAWSKIE BIURO KOMISOWE I OGŁOSZEŃ (UNGRA)

Krakowskie-Przedmieście № 9, róg Królewskiej, 1 piętro.—Telefonu № 734. 2077

Przyjmuje wszelkie towary w komis. Tamże nabywać można meble, antyki i wszelkie inne przedmioty.

NA ZŁAMANIE KARKU.

Powieść współczesna **Adolfa Dygasińskiego**, wyszła z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach po **rs. 1 kop. 20**, z przesyłką **rs. 1 kop. 50**. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowem: 18r

Skład główny u S. LEWENTALA,
Wydawcy, Nowy-Świat № 41.

Wydawnictwo „*Kurjera Warszawskiego*"

KSIĘGARNIA
Juljana Guranowskiego,
Senatorska 32,

poleca następujące nowe książki:

Dr. Hertzberg. Ziemia. Powietrze po 20 k
Hirschberg. Nowy środek leczniczy na choroby żołądka . . . . . po 35 k
Neèl. Najpraktyczniejszy elementarz języka francuzkiego . . . . po 30 k.
Dr. Ribbing. Hygiena płci i jej moralne następstwa . . . . . . po 80 k.

Agentury: Handlowa i Asekuracyjna
w mieście CHARKOWIE,

polecają swe usługi pp. Fabrykantom, Przemysłowcom i in. do sprzedaży hurtowej ich wyrobów. Energja, stosunki rozległe, oraz **DOKŁADNA ZNAJOMOŚĆ PRAWDZIWEGO INTERESU**, rokują znakomite **POWODZENIE DLA ZBYTU** towarów na tutejszym rynku ożywionym. 5

ADRES: ***Charków, N. S. ŁYSOGORENKO.***

„FLORA"
SKLEP KWIATOWY.
Trębacka Nr 4, dom W-ej A. Scheibler.

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że po zaangażowaniu jednej z najzdolniejszych **bukieciarek**, jest w możności wykonywać wszelkie zamówienia, w zakres bukieciarstwa wchodzące, podług najnowszych wzorów.—Bukiety, wieńce, kosze i różne wiązanki pochodzące ze sklepu Flora, odznaczają się najdelikatniejszym g u s t e m, tak, że zadawalniają wszelkie wymagania.—**Ubieranie stołów w najnowszym stylu.** — Ceny możliwie najprzystępniejsze. 19

Nauka i wychowanie.

A Angielskiego, rysunków, malarstwa, muzyki na własnym fortepianie udzielam. Miodowa 3—17. 1654

Angielka, znająca wszystkie języki uropejskie, daje lekcje angielskiego. Krakow.-Przedm. 30—14. 1597

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs. Angielska. 3 Miodowa, oficyna 25. 44682

Muzykę, francuzki, udzielam. Chmielna № 58, m. 23. 1430

Niemka na demi-place potrzebna jest zaraz. Wspólna 47 lit. A, m. 6. 1582

Potrzebna jest nauczycielka z niższem wykształceniem, lecz z niemiecką konwersacją na wieś, do panienki 9 lat mającej. Wiadomość: Ogrodowa № 19, mieszk. 6, od godziny 5—7 wieczorem. 1814

Potrzebna gimnazistka skromnych wymagań, ze świadectwami, na wyjazd, 120 rs. rocznie. Wiadomość: plac Warecki № 3, szwajcar wskaże. 1803

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Złota 39—30. 1236

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj za obiady lub wynagrodzenie. Złota 55, m. 5. 1553

Uzdolniona nauczycielka, z gruntowną znajomością francuskiego i matematyki, poszukuje lekcyj, korepetycyj. Zielna 19—8. 1577

Z pozwolenia władzy przygotowuję dzieci do szkół, przyjezdne przyjmę na mieszkanie. Bednarska № 6, m. 48. 1260

Posady i prace.
a) Poszukiwane.

Buchalter, władający językami, polskim, russkim, niemieckim, mający kilka godzin wolnego czasu, poszukuje zajęcia za umiarkowanem wynagrodzeniem.—Łaskawe oferty przyjmuje kantor Kurjera pod „Umiarkowane." 1251

Gospodynie wiejskie uzdolnione, obeznane ze wszystkiemi kierunkami gospodarstwa kobiecego, tylko z dobremi rekomendacjami, poleca oddział rekomendacyjny Kantoru Komisowego, Nowosenatorska 6. 43437

Handlowiec zdolny, wykształcony, lat 27, kawaler, szuka miejsca komiwojażera lub innego, płaca choćby najmniejsza, byleby mógł pracowitością, zdolnościami, karjerę zasłużyć. Oferty dla „Merkurego" przyjmuje Kurjer. 1659

Korespondent z russkim, francuzkim i niemieckim, obznajmiony z buchalterją, posiadający praktykę, poszukuje miejsca. Oferty pod „Korespondent" przyjmuje Kurjer. 1736

Krawcowa zdolna szyje w domach prywatnych. Aleje Jerozolimskie 33, m. 7. 1770

Młoda osoba posiadająca języki obce, muzykę, metodę Froebla, szuka zajęcia na godziny. Świadectwa chlubne. Oferty kant. Kurjera „Metoda." 1788

Młody, energiczny, familijny właściciel domu na prowincji, mogący dać ewikcję hypoteczną w ilości do rs. 5,000, lub kaucji gotówką rs. 1,000, poszukuje zajęcia inkasenta, rządcy domu, za sklep z dopłatą.—Włada językami: polskim i russkim.—Łaskawe oferty proszę przysełać do rządcy domu, ulica Dobra 65. 1281

Młody człowiek, ukończywszy szkołę realną i znający rysunki techniczne, poszukuje odpowiedniego zajęcia w biurze lub fabryce. Piękna 8, m. 8. 1572

Ogrodnik obeznany z warzywnictwem, owocarstwem i kwiaciarstwem poszukuje posady zaraz. Oferty przyjmuje Kurjer pod „A. T. 10". 1700

Niemka wykształcona ma parę godzin wolnych. Łaskawe oferty w Kurjerze pod „Aniela." 1527

Osoba z pedagogicznem doświad., czteroklasowem wykształceniem, konwersacją niemiecką, początkami muzyki, krojem, szyciem, poszukuje miejsca do dzieci lub do towarzystwa, w miejscu, na wyjazd. Oferty „Abe" przyjmuje Kurjer do 25 stycznia. 1790

Osoba młoda, umiejąca smacznie gotować poszukuje zajęcia. Wiadomość: kiosk, Królewska. 79r

Osoba inteligentna, obeznana z handlem, poszukuje miejsca za bufetową lub kasjerkę. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 56, u szwajcara. 1275

Osoba znająca się na gospodarstwie i kuchni poszukuje miejsca. Oferty przyjmuje Kurjer S. S. 1555

Przyjmuję zamówienia na wieczorki i bale na fortepian i skrzypce lub sam fortepian. Książęca 21, organista kościoła św. Aleksandra. 839

Stolarz Dobrowolski bez zajęcia poszukuje pracy w domach prywatnych. Wspólna № 31. 1656

Tapicer Ołtuszewski, bez zajęcia, poszukuje roboty w domach prywatnych. Wspólna № 7. 1792

Zdolna krawcowa poszukuje zajęcia w domu prywatnym, a także udziela lekcyj kroju. Ulica Świętokrzyzka № 19, m. 18. 1775

b) Zaofiarowane.

Do prowadzenia nowomającego się otworzyć magazynu herbaty znacznej moskiewskiej firmy, poszukuje się odpowiedniego człowieka z kaucją lub gwarancją od 3,000 do 5,000 rs. Reflektanci raczą składać swoje oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego sub „Herbata." 1542

Bona polka z niemieckim potrzebna. Bracka 16, mieszk. 24. 264

Maszynistki do pończoch mogą zgłaszać się do fabryki, Nowy-Świat 32, w godzinach przedpołudniowych. 1639

Osoba inteligentna, muzykalna, posiadająca język russki, życząca obznajomić się z pszczolnictwem i przyjąć inne zajęcie, raczy zaraz oferty swoje i adres złożyć w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. Ł. W. 1779

Potrzebny od 1-go kwietnia ogrodnik żonaty, tylko z doskonałemi świadectwami uwzględnieni. Zgłaszać się do zarządu dóbr Lucień, p. Gostynin. 72r

Potrzebne są zaraz panny zdatne do sukien i staników oraz dziewczynki do nauki. Róg Żelaznej i Krochmalnej 4, mieszkania 8. 1634

Praktykant chrześcijanin potrzebny jest do kantoru. Wiadomość Bielańska 3, w kantorze p. Szmidta od 5—7. 1694

Potrzebne panny zdolne do staników, spódniczarki, podręczne i do fastrygowania.—Erywańska 9, magazyn Józefiny. 68r

Potrzebny inkasent do sklepu. Wiadomość: Nowy-Świat 38, u Kusiakowskiego. 1571

Potrzebne są panny do kwiatów, przychodnie i miejscowe. Wydaję robotę za dom. Kramarska, Plac Krasińskich 3. 1228

Potrzebny jest pomocnik z dobrem świadectwem do składu aptecznego do ekspedjowania. Adres: Wilno A. B. 998

Potrzebna jest panna do bufetu zaraz.—Wiadomość: ulica Twarda № 42, w restauracji. 1590

Potrzebny uczeń do handlu Szlefsteina, Elektoralna 1. 80r

Potrzebne zaraz dobre staniczarki. Nowolipie 12, m, 16. 1728

Potrzebny uczeń z bławatnego sklepu. Oferty składać w Kurjerze pod „Bławatny". 1782

Tapicerski czeladnik potrzebny do roboty. Marszałkowska 111, mieszk. 11. 1781

Ucznia, syna przyzwoitych rodziców, ewangelików, dobrej konduity, władającego językiem niemieckim poszukuje kantor ajenturowy. Oferty składać w Kurjerze Warszawskim pod A. G. 100. 1785

Uczeń aptekarski (izraelita) potrzebny na prowincję. Adresować: Łódź, kantor Kurjera Warszawskiego „Apteka." 66r

Kupno i sprzedaż.

A) Meble. Garnitury czarne, orzechowe, otomany, szafy, umywalnie, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, biurka, trema i inne meble sprzedaję tanio. Elektoralna 45, m. 3. 128

A) Umeblowanie z 4-ch pokojów, mało używane, pozostawiono do sprzedania razem lub częściowo u rządcy domu, ulica Krucza 10. 129

A. Kupuję złoto, srebro, wykupuję z większych lombardów, płacę najlepiej. Oraczewski, jubiler, Nowy-Świat № 36. 475

Adres, Widok 3. Wybór sukien wieczorowych, mało używanych, w magazynie.

Adres: Widok 3. Kupuję i sprzedaję garderobę damską, mało używaną. 1735

Do sprzedania łóżka orzechowe do wyboru. Hoża № 11, u stolarza, w drugiem podwórzu. 1787

Do sprzedania 4 konie, 2 landa. Krakowskie-Przedmieście № 7, remiza. 1310

Do sprzedania piękne sorti de bal i dwie suknie. Chmielna 8, mieszkania 6. 1298

Do sprzedania instrument samogrający wiedeński, duży, za niską cenę. Ul. Długa № 40, w restauracji. 1330

Damskie lisy nieużywane do sprzedania.—Krakowskie-Przedmieście 30, m. 14. 1595

Fortepiany mało używane oraz pianino nowe Małeckiego do sprzedania. Nowy-Świat № 4, Goszczyński. 678

Fortepian krótki, czarny, sprzedaję tanio.—Krucza 17, mieszkania 6. 41

Fortepian do sprzedania za 60 rs. Włodzimierska 10—16, od godz. 3 do 4-ej. 820

Futra męzkie są do sprzedania z powodu wyjazdu. Ciepła 26, m. 35, zrana od 9-ej do 12-ej. 1609

Fortepian do sprzedania mało używany.—Chmielna 19, m. 5. 1355

Fortepian do sprzedania mało używany.—Smolna № 12, m. 7. 1354

Fortepian krótki, czarny do sprzedania. Żórawia 45, m. 11, od godziny 12-ej. 1240

Fortepian do sprzedania rs. 220. Leszno 53, mieszk. 1. 1213

Fortepian krótki, w b. dobrym stanie, do sprzedania. Marszałkowska 139. Wiadomość u stróża. 1551

Fortepian siedem oktaw w dobrym stanie i meble brokatelą kryte. Elektoralna 8, mieszkania 1. 1620

Futro damskie, oposy, bluzka jedwabna i suknia biała jedwabna, tanio, nowe. Złota № 33, m. 36. 1777

Fabryka powozów M. Seidemanna, Leszno 52, sprzedaje faetony, wolanciki, bryczki resorowe, sanki używane moskiewskie. 1778

Fortepian doskonały, mało używany do zbycia, Krakowskie-Przedmieście 41, mieszkania 1. 1794

Fortepian krzyżowy, rok używany, za pół ceny, sprzedam. Nowy-Świat 64.—Granke. 1795

Fortepian do sprzedania, doskonały za 240 rs. Freta 48, m. 8. 1772

Fortepian Hofera, krótki, rs. 280. Nowy-Świat 22, m. 20, od 10 do 4-ej. 1763

Garnitur, garniturek, kolumny, kandelabry, kredens, stół, krzesła, biurko, otomana, dywany. Sienna 19. 1638

Garniturki fantazyjne, czarne, rzeźbione, garniturki całe kryte, buduaru i gabinetu garnitury duże do salonu, czarne, robota urzędowa. Marszałkowska 115—10. 1798

Jest do sprzedania urządzenie sklepu spożywczego. Złota № 33, stróż wskaże. 1455

Jest do sprzedania olbrzymi żyrandol, pozłacany w ogniu, o 24 świecach, z ozdobami ze szkła czeskiego. Cena przystępna. Oferty „Żyrandol" przyjmuje Kurjer. 1258

Jest do sprzedania tanio biała atłasowa ślubna suknia, syberynowe damskie palto i rotunda na lisach oraz oficerskie spodnie niebieskie i szynel zimowy. Prosta № 44, mieszkania 10. 1199

Kupuję stare książki, marki używane, obrazy, sztychy. Księgarnia, Ordynacka 14. 754

Kasy ogniotrwałe zegarowe pancerne, sekretne. Za dobroć wyrobu gwarancja kilkoletnia. Jedynie wyrabia Sikorski, Marszałkowska 125. Z powodu budowy wejście Sienna 4. 7

Kozetka i dwa foteliki białe złocone w stylu Louis XVI, małe, piękne, są do sprzedania u tapicera, Chmielna № 10. 1195

Kasy ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 44r

Kasy ogniotrwałe najtańsze w specjalnej fabryce, egzystującej od 1863 roku, Stanisława Baumgart, Grzybowska 62, dawniej Chłodna 40. 44976

Lando z gumowemi i zwyczajnemi kołami, para ogierów rasowych. Ulica Włodzimierska 16. 45382

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i na numer ósmy. 1758

Lampy błyskawiczne i samowar tanio sprzedaje Biuro komisowe Ungra, Krakowskie-Przedmieście 9. 1711

Łóżka orzechowe, stylowe, para 45 rs., szafki do łóżek, umywalnia, ceny przystępne. Stolarz, Leszno 44. 1804

Łóżko używane z materacem sprężynowym, szerokie, tanio. Bracka 10—18, drugie podwórze. 1584

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.—Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 759

Meble za bezcen rozmaite. Marszałkowska 108, od ulicy Chmielnej 37. 1479

Maszyna parowa o sile 34—45 koni, stojąca, doskonałej konstrukcji, bardzo silnej i dokładnej budowy, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość w Warszawie, dom handlowy „Krzywoszewski et Cytwic", ulica Zielna № 23. 991

Mebli garnitur 55, garniturek 35, otomany urzędowej roboty 18—20 rubli. Widok 22—24. 1692

Meble różne, wielki wybór, pozostały jeszcze do sprzedania niepraktykowanie tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 15. 1761

Meble za bezcen! garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, biura, i inne jakoteż zamieniam nowe na używane z małą dopłatą. Świętokrzyzka 16, m. 13. 1721

Mebelki, lustro, nakrycie platerowane do sprzedania. Bednarska 23, m. 7. 1204

Na czasie! Przepiękne wachlarze w wielkim wyborze wyprzedaję niżej kosztu w składzie płótna i bielizny gotowej, Miodowa 10. 67r

Otomana do sprzedania urzędowej roboty, z powodu zmiany lokalu, za cenę przystępną. Ul. Aleksandrja № 7, m. 12. 1807

Ogier młody, kary, jeżdżony wierzchem, do sprzedania w Hotelu Polskim. 1776

Otomana, szafa, komoda, garnitur aksamitem kryty, kredens i wiele innych rzeczy, tanio sprzedam. Bielańska № 20—2. 1793

Otomany gustowne, urzędowej roboty i szeslong wygodny. Marszałkowska 115, m. 10. 1799

Otomanę i szafę sprzedam bardzo tanio. Bracka 19, m. 8. 1802

Oryginalne sery litewskie do sprzedania. Wiadomość Mazowiecka 1, cukiernia. 78r

Otomana, garniturek, szeslong, bardzo tanio. Bracka 10—18, drugie podwórze. 1583

Pianino berlińskie, doskonałe, sprzedam za 240 rs. Grzybowska 41—11. 1730

Pianino piękne, futro damskie, tanio. Daniłowiczowska 16, m. 24. 1704

Poszukuję pianina, fortepianu, siedmiooktawowego. wyręczyciela interesów. Plac św. Aleksandra 16—12. 1765

Przeważnie dla panów rzeźników kilkanaście sążni kubicznych drzewa opałowego, wiśniowego, do sprzedania. Wiadomość Wola pod Warszawą u Haukiewicza. 1783

Pianina nowe krzyżowe, w jednolitej ramie metalowej, do sprzedania. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 45068

Pianino czarne, piękne, tanio do sprzedania. Leszno № 2, lombard. 1502

Pianino amerykańskiej konstrukcji, lando, amerykan, platforemkę sprzedam. Nowy-Świat 8. 45380

Pianino do sprzedania w kantorze piekarni, Nowolipie 14. 1353

Piecyka żelaznego nowej konstrukcji poszukuję. Oferty przyjmuje Kurjer „Piecyk." 1238

Pianino do sprzedania. Śliska 60, m. 8, od 10—2-ej. 1223

Pianina nowe, ceny fabryczne, wielki wybór, kilkoletnia gwarancja, sprzedaje Dütz, Marszałkowska 140. 569

Szopy do sprzedania. Hoża № 38, m. 16, od 1 do 5-ej. 1265

Sprzedam garnitur mebli, szafę, tremo i inne. Długa 23, m. 1. 1621

Suszone śliwki w wyborowym gatunku sprzedaje workami po 3 rs. 60 kop. pud kantor Jana Kleniewskiego, Długa 28, od 9-ej do 4-ej po południu. 1218

Tanio do zbycia: suknia jedwabna, wieczorowa, koloru morelowego, dolmanik pluszowy, garniturek tumakowy, koszule damskie, haftowane ręcznie i szafy do sklepu spożywczego. Krucza 49, mieszk. 7. 1791

Tanio do sprzedania mało używane meble do salki, mebelki do sypialni, komoda, biurko, lampy, 2 łóżka, stoliki. Wiadomość u gospodyni domu ul. Długa 39, od godziny 12-ej do 3-ej. 1277

Tanio otomana. Żórawia 26, u tapicera. 1601

Wata wszelkiego rodzaju, własnego wyrobu, po cenach zniżonych. K. Mantey, ul. Świętokrzyzka № 15, wprost Włodzimierskiej. 1538

Żyrandol gazowy 5-ramienny i otomana tanio do sprzedania. Nowy-Świat 59, mieszkania 34. 71r

Z potrzeby sprzedam garnitur orzechowy, sofę paryską, fotele, otomanę, firanki. Ogrodowa 23, stróż wskaże. 1784

Interesa handl. i majątk.

Apteka blisko Warszawy do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Senatorska № 26, Biuro ogłoszeń Rajchmana. 1630

Anons. Mając koncesję na drukarnię i litografję w m. Łodzi, poszukuję wspólnika chrześcijanina z 2,000 rs. Oferty przyjmuje Kurjer „Fachowiec Łódź". 1698

Bufet przy kolei do wydzierżawienia. Krakowskie-Przedmieście 53, m. 4. 1796

Dom średniej wielkości ktoby sprzedał z rozpłatą na dłuższy czas, zechce opis, warunki zostawić w kantorze Kurjera pod „Rozpłata." 1545

Domy do sprzedania. Wiadomość u stróża, Smolna 11. 663

Dom z obszernym dziedzińcem, blisko rynku i kościoła, jest w nim restauracja i skład wędlin od lat 18-tu, do sprzedania za 4,000 rs. gotówką. Ulica Działdowska № 302, w Mławie. Bliższa wiadomość na miejscu w składzie wędlin. 1780

Fabryka waty z całem urządzeniem zaraz tanio do sprzedania. Krakowskie-Przedmieście № 4. 1252

Garkuchnia oddawna egzystująca do sprzedania skutkiem słabości właścicielki. Nowe-Miasto 17. 1032

Hotel pierwszorzędny w Warszawie ktoby z panów właścicieli życzył sobie wydzierżawić na lat kilka osobie posiadającej zupełną gwarancję, zechce złożyć ofertę w kantorze Kurjera sub „Hotel." 1309

Kawiarnię sprzedam za 150 rubli. Nowe-Miasto № 23, m. 10. 1806

Plac z planami na budowę domu do sprzedania. Leszno № 88, u właściciela domu. 892

Sklep spożywczy sprzedam, mieszkanie pokój i kuchnia. Leopoldyna 2. 1217

Skład węgli do sprzedania. Wiadomość w kiosku, róg Alei i Marszałkowskiej. 1196

Skład wędlin, egzystujący od lat 24, z kontraktem trzyletnim, z powodu zmiany interesów do sprzedania. Wiadomość: Świętojańska № 2. 1562

Sklep spożywczy sprzedam, za 150 rubli, z powodu otzymania posady. Wiadomość: Krucza 44, w sklepie pieczywa. 4805

Skład węgli do sprzedania tanio. Wiadomość: Wspólna 77, m. 27. 1599

Sklep mąki i legumin do sprzedania. Marszałkowska № 58. 1558

Skład węgla do nabycia w dobrym punkcie. Wiadomość między drugą a trzecią, ulica Krucza № 11. 832

Sklep spożywczo-piśmienny do sprzedania z powodu interesu. Wilcza 38. 1473

Sklep do sprzedania z powodu otrzymania posady. Chmielna 72. 1470

Z powodu nadmiaru pracy przy prowadzeniu dwóch interesów, odstąpię mydlarnię.—Próżna № 10. 941

5,000 do 8,000 rubli do ulokowania. Wiadomość w kancelarji adwokata przysięgłego Borkowskiego, Solna 14. 1768

1,500 do 2,000 rs. potrzeba zaraz za pewną gwarancją na niewysoki procent. Pożyczający mężczyzna lub kobieta może zająć miejsce kasjera. Oferty proszę składać w kantorze dla N. N. 1708

10,000 rubli. Poszukuje się kapitalisty do interesu fabrycznego przynoszącego zysku 40%. Adres: Twarda № 22, m. 18. 1673

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka zakład przewozowy, Trębacka 13, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 8r

A. Przeprowadzki, opakowania mebli najtaniej załatwia zakład przewozowy Henryka Fruchtmana, Żabia 3, (Przechodnią 4). Telefonu 679. 32

Jeden lub dwa pokoje umeblowane, z opałem i usługą, są do wynajęcia zaraz dla osoby przyzwoitej—może być z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość: Krucza № 5, mieszkania 22. 1270

Od 1-go kwietnia poszukuję mieszkania w okolicach Chłodnej i Leszna, złożonego z 5-iu pokojów, łazienki, przedpokoju i kuchni. Oferty pod adr. Jan Serkowski, Krochmalna 48. 74r

Pokój frontowy z osobnem wejściem dla pojedynczej osoby do wynajęcia w każdym czasie. Stare-Miasto 4, stróż wskaże. 1655

Pokój, meble, obsługa, samowar, opał, 19 rubli. Mazowiecka 11, mieszkania 19. 1365

Potrzebny zaraz sklep o 2-ch otworach, z pakamerą dużą, lub lokal na parterze, z czterech albo pięciu dużych pokoi, w środku miasta. Oferty pod lit. H. B. 119 składać proszę w Kurjerze. 1702

Poszukuję od lutego dużego pokoju z osobnem wejściem, usługą, bez mebli, pożądane są obiady. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod literami „A. U." 1797

Pokój za rs. 10 i pomieszczenie za rs. 5, z życiem lub bez. Marszałkowska № 56, mieszkania 11. 1467

Różne lokale fabryczne, z siłą pary do wynajęcia. Grzybowska 55. 883

Sklep duży o trzech oknach, połączony z dwoma pokojami, pakamerem i piwnicą; drugi sklep o jednem oknie, są do wynajęcia od 1 lipca. Miodowa № 4, pierwszy dom od Senatorskiej. 1773

Umeblowany pokój do wynajęcia, z balkonem, z samowarem, usługą, 15 rs. miesięcznie. Nowy-Świat 16, m. 37. 1579

Zupełnie osobne wejście, pokój umeblowany, do wynajęcia. Marszałkowska 149, mieszkania 11. 1800

Zaraz do wynajęcia pokój z wspólnym przedpokojem, może być z całodziennem utrzymaniem. Szkolna 8, mieszk. 15, 1-sze piętro, front. 1625

Doniesienia rozmaite.

A. Wypożyczam na wesela i różne przyjęcia zastawy stołowe ze szkła, porcelany, plateru i bielizny stołowej, oraz lampy, kandelabry, żyrandole i świeczniki. Magazyn lamp i porcelany Franciszka Kozłowskiego, Rymarska 7. 31r

Seter czarny, duży, siedmiomiesięczny zaginął. Odprowadzić za nagrodą na Mokotowską 12, do stróża. 1846

Kwit lombardowy na rower sprzedam. Bracka 6—1 1786

Nowo założona remiza „Eclips," 25 Nowy-Świat 25. Landa, faetony, karety na gumowych kołach, wytworne zaprzęgi. Telefonu № 805. 45353

Największa w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Fiszmann. Nalewki, 21. 4r

Obiady na świeżem maśle, rs. 12 miesięcznie. Krakowskie-Przedmieście 2, m. 28. 1290

Pianista! przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Leszno № 89, mieszkania 4 lit. A. 45324

Pracownia sukien i strojów damskich P. Piotrowskiej, nowootworzona przy ul. Długiej № 8a, przyjmuje obstalunki na suknie, które wykonywa podług najświeższych żurnali, tak z własnego, jakoteż i z powierzonego materjału, po cenach umiarkowanych. 45567

Pianistka grywa na weselach, zabawach tańcujących. Bracka 5, m. 28. 1760

Pies duży, czarny, prawe ucho zgrubiałe, zaginął przed miesiącem. Odprowadzić za nagrodą: Nowogrodzka 32A, m. 7. 1548

Szafy do garderoby, nowe i używane. Smolna 16, u stolarza. 1523

Smolna № 16. Fabryka mebli giętych poleca meble w różnych fasonach. Krzesła od 19 rs. tuzin. 1524

Tapicer przyjmuje roboty do siebie, lub wykonywa na miejscu. Śliska 7, m. 49. 1789

W czwartek wieczorem została zgubioną broszka złota emaljowana, pośrodku medaljonem. Łaskawy znalazca raczy odnieść: ulica Wspólna 37—2, za stosownem wynagrodzeniem. 1801

4 rs. całkowita nauka krawatów w dwa tygodnie. Fasony najświeższe. Wiadomość: do godziny 6-ej, Wspólna 47, (druga brama tegoż numeru), mieszkania 9. 1808

W drukarni *Kurjera warszawskiego*. — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Января 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).